Nr. 139 — Lwów — Środa dnia 20 Czerwca. — Rok 1894.

Wychodzi w dni powszednie o godz. 4. po południu.
NUMER KOSZTUJE
we Lwowie . . . . 4 ct.
na prowincyi . . . . 5 „
Numera z poprzednich miesięcy po 10 ct.
„Przegląd" jest do nabycia we Lwowie w obu Biurach sprzedaży dzienników i we wszystkich większych trafikach.

PRZEGLĄD

POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Dziś: św. Sylweryusza | Fteodora
Jutro: św. Alojzego | Kyryła arch
Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica Sykstuska l. 45.
Naczelny Redaktor i Wydawca: **Ludwik Masłowski.**
Wschód słońca g. 4 m. 5
Zachód „ „ 7 „ 58
Długość dnia g. 15 m. 53
Przybyło dnia od wczoraj 0 m.

†

X. Albin Dunajewski

Kardynał św. Kościoła rzymskiego, książę biskup krakowski.

Wczoraj o godzinie 1 w południe zamknął swe oczy na wieki ten kapłan świątobliwy, chluba Polski i całego świata chrześcijańskiego. Wieść ta, tem boleśniejsza, że niespodziewana, żałobnem echem odbije się w sercu każdego Polaka. Uleciała bowiem od nas dusza wielka, szlachetna, co jak gwiazda promienna świeciła na polskiem niebie, osierocił swe owieczki najlepszy ojciec i doradzca, który przykładem swoim i słowem prostował błędy, zagrzewał serca i podnosił myśl naszą ku Bogu, opuścił nas wreszcie najżarliwszy orędownik nasz przed tronem Najwyższego i przed Namiestnikiem Chrystusowym na ziemi. — Jak gorąco biło to serce dla narodu polskiego, ten tylko wie, kto miał szczęście znać bliżej tego cichego, świątobliwego sługę Bożego. Codzień wieczorem, odmówiwszy pacierze, dodawał on jeszcze osobną modlitwę za naród nasz. Modlitwa ta, mało komu dotychczas znana, stanie się odtąd własnością całego narodu, a niechaj uczy ją i pokolenia późniejsze działki. „Nad braćmi naszymi, jęczącymi w ucisku, zmiłuj się Panie, a nieprzyjaciołom naszym daj opamiętać się, daj im poznać ich błędy i niesprawiedliwości." Temi słowy błagał codziennie Stwórcę; i z pewnością i nadal w przybytku wiecznej chwały błagać będzie, aż Bóg go kiedyś wysłucha. W tej modlitwie streszcza się najlepiej gorący patryotyzm zmarłego Pasterza. Nienawiść obcą była temu wielkiemu sercu, umiało ono tylko kochać, nawet dla nieprzyjaciół miało tylko litość i modlitwę. Skończył pielgrzymkę doczesną strudzony wędrowiec; drogie szczątki jego powiększą skarbiec narodowych pamiątek w grodzie nadwiślańskim, dusza jednak uleciała powiększyć zastęp orędowników naszych przed Panem wszechświata.

Tak duszy czystej jak łza wieczny odpoczynek racz dać Panie!

* * *

S. p. ks. Albin Dunajewski urodził się 1. marca 1817 w Stanisławowie. Ukończywszy szkoły obrał sobie zawód prawniczy i w r. 1836 widzimy go jako słuchacza wszechnicy lwowskiej. Była to epoka, w której nie przebrzmiały echa powstania listopadowego i żyły jeszcze w sercach nadzieje. Między młodzieżą panował ruch spiskowy, w którym i ś. p. Albin żywy brał udział. Razem z wielu innymi dostał się i ś. p. Albin do więzienia i ośm lat przesiedział w niem, częścią w gmachu pokarmelickim we Lwowie, częścią w fortecy na Szpilbergu, dźwigając ciężkie kajdany. Dopiero amnestya z r. 1848 wróciła mu wolność. Odzyskawszy ją pracował przez czas jakiś przy trybunale krakowskim, był następnie dyrektorem drukarni Czasu, a potem sekretarzem ś. p. Adama Potockiego. Śmierć wydarła mu najdroższą istotę, z którą chciał połączyć się ślubnym węzłem, a cios ten był punktem zwrotnym w życiu zmarłego. Zamknął swe rachunki ze światem i jako dojrzały mężczyzna przywdział suknię kapłańską. Święcenie kapłańskie otrzymał w r. 1861 mając lat 44. Biskupem krakowskim konsekrowany został 8 czerwca 1879, a w r. 1879 reskryptem cesarskim otrzymał tytuł Księcia-Biskupa, który to tytuł odtąd każdemu biskupowi krakowskiemu przysługiwać będzie. Purpurę kardynalską otrzymał w r. 1890. Ks. Kardynał Dunajewski był 72-gim z rzędu biskupem krakowskim, licząc od Prochora z r. 966. Przed nim purpurę kardynalską nosił zmarły w r. 1746 biskup krakowski Jan Aleksander Grabie Lipski.

* * *

O ostatnich chwilach zmarłego donoszą z Krakowa co następuje:

Już od kilku dni wzrastało zaniepokojenie, gdy się rozeszła wieść, że dostojny Książę Kościoła zapadł na zapalenie płuc. Biuletyny lekarskie notowały codziennie prawie wahania między pogorszeniem a polepszeniem zdrowia; utraty wszakże przytomności nie było ani na chwilę. Dopiero w niedzielę wieczorem lekarze przypuszczali możność zaatakowania serca i lada chwila mogącą nastąpić utratę przytomności. W niedzielę jeszcze rozmawiał ks. Kardynał z całą przytomnością z otaczającą łoże jego najbliższą rodziną, oraz z członkami kapituły i duchowieństwem. Noc z niedzieli na poniedziałek była ciężką i przyniosła pogorszenie znaczne.

Wobec tego rano o godzinie pół do 6-ej zaopatrzono chorego ostatniemi św. Sakramentami; udzielił ich rektor seminaryum dyecezyalnego ks. Gołaszewski w obecności rodziny i kapituły katedralnej. Jeszcze wtedy był ks. Kardynał zupełnie przytomnym i powtarzał słowa odmawianych modlitw około łoża jego. Po spełnieniu tego aktu, rozmawiał jeszcze z rodziną i objawiał jej swoje dyspozycye. Wkrótce potem około godziny 9-ej przyszła utrata przytomności, chwilami następnie tylko odzyskiwanej.

Na wieść o utracie przytomności u chorego, nie zamykały się drzwi pałacu Książęcobiskupiego przed napływem przejętych niepokojem osób, a liczne depesze zapytywały o stan chorego. Kapituła i duchowieństwo pospieszyło do łoża konającego.

Kiedy wszelka ziemska pomoc okazała się nadaremną i była już niemożliwą, wtedy położono na piersi konającego obrazek Matki Boskiej Bolesnej, przywieziony przez X. prałata Dra Smoczyńskiego z Rzymu. Po położeniu obrazka w trzy minuty, z uderzeniem godz. 1 w południe, nastąpiła śmierć. Skonał na ręku najbliższej rodziny: brata Dra Juliana Dunajewskiego, byłego ministra skarbu, siostry swojej p. Ściborowskiej, oraz syna jej, przybyłego z żoną.

Z duchowieństwa w tej żałobnej chwili byli obecni: ks. prałat i kanclerz konsystorza Smolka, prałat dr. Smoczyński, ks. kan. Bukowski, ks. prof. dr. Rychlak, ks. rektor Łaszczyk T. J., ks. proboszcz Łobozowski, ks. profesor Świderski, ks. wikary katedralny Bukowski.

Za chwilę po śmierci rozległy się żałobne dźwięki Zygmunta, zwiastujące bolesną wieść o zgonie kardynała św. rzymskiego Kościoła. Żałobnym chórem zawtórowały Zygmuntowi dzwony kościołów krakowskich, zawtórowały serca katolików-Polaków w Krakowie i na całym obszarze ziem polskich.

Wkrótce po śmierci ks. Kardynała odbyło się zebranie kapituły katedralnej w sprawie pogrzebu i sprawowania władzy w osieroconej dyecezyi.

* * *

Pogrzeb ś. p. ks. Kardynała odbędzie się w sobotę rano w Krakowie.

Ze Lwowa wyjeżdżają na pogrzeb księża arcybiskupi: Morawski, Isakowicz, Sembratowicz, namiestnik hr. Badeni, marszałek ks. Sanguszko i w. i.

Przegląd polityczny.

Lwów 19 czerwca.

Jednocześnie z dwóch stron odezwały się wymowne skargi na rosyjski ucisk: z Finlandyi i z Besarabii. Kraje te zawsze się odznaczały wielką uległością petersburskiemu rządowi i z tego powodu pod względem kulturalnym, a jednak to nie uchroniło ich od ucisku, jakiem podlegają wszystkie narody, skazane na życie w politycznych granicach caratu. Finlandya z godnością i męską odwagą broni dziś resztek swej autonomii, ale to tylko zaostrza rusyfikacyę, bo rusyfikacya jej musi być prowadzona, bo tego — jak mówią *Moskiewskie Wiadomości* — domaga się „święte uczucie" rosyjskiego narodu. Mniej więcej przed rokiem car polecił przejrzeć i uzgodnić cywilne i karne ustawodawstwo Finlandyi, do tej zaś roboty wezwał wyłącznie rosyjskich prawników i złożył z nich komisyę, na której czele postawił pomocnika ministra sprawiedliwości. Było to zupełnie sprzeczne z prawami Finlandyi, która na mocy szwedzko-rosyjskiego traktatu z roku 1809 posiada odrębne sądownictwo i własny sekretaryat sprawiedliwości, mający atrybucye ministeryum. Więc sejm finlandzki wysłał przeszłej jesieni deputacyę do cara z prośbą o dopuszczenie do owej komisyi prawników finlandzkich, jednakże wkrótce potem nadeszło do Helsingforsu zawiadomienie, że przychylić się do tej prośby rząd petersburski nie może, albowiem zamianowana komisya zbada tylko o ile ustawy finlandzkie różnią się od rosyjskich. Uspokojono wszakże Finlandczyków zapewnieniem, że ich zasadnicze prawa w niczem nie będą naruszone. Tymczasem teraz jeneralny gubernator finlandzki przesłał sejmowi do zatwierdzenia już zupełnie opracowany przez petersburską komisyę nowy kodeks cywilny i karny, który chociaż się nazywa finlandzkim, ale w niczem zgoła nie różni się od rosyjskiego, natomiast wcale nie uwzględnia obyczajów finlandzkich, tamtejszych pojęć prawnych i przepisów panującego wyznania protestanckiego. Jakby dla szykany nazwano ów duplikat rosyjskiego kodeksu „finlandzkim", a orędzie jeneralnego gubernatora zaleca sejmowi przyjąć z wdzięcznością ten nowy dowód carskiej troskliwości o potrzeby kraju. Flegmatycznych i rozważnych Finlandczyków dotknęło jednak do żywego takie postępowanie. Więc zamiast wdzięczności, uchwalił sejm następujący adres do cara:

„Najjaśniejszy Panie! Gdy Wasza cesarska Mość raczyła rozkazać, aby przejrzano kodeksy zasadniczych ustaw Finlandyi, to poręczono nam, że obowiązujące ustawy nie będą naruszone, tylko nadana im będzie potrzebna gdzie niegdzie jasność i systematyczność, wszelako bez żadnej zmiany treści. Teraz jednak przedstawiono nam projekty kodeksów zupełnie sprzeczne z danem nam poręczeniem. Te projekty lekceważą uroczyste przyrzeczenie cara Aleksandra I i jego następców, że konstytucya i polityczne stanowisko Finlandyi będą zawsze uszanowane i zachowane w całości. W szlachetnem poczuciu sprawiedliwości Waszej cesarskiej Mości pokłada nadzieję naród wielkiego księstwa finlandzkiego, że takie projekty nie mogą otrzymać najwyższego zatwierdzenia; ale już samo istnienie ich wywołało w kraju powszechne zaniepokojenie i przygnębienie bardzo wielkie. Naród z tęsknotą oczekuje chwili, w której z niego zdjęta będzie ta troska. Spodziewa się niezłomnie, że Wasza cesarska Mość, zgodnie z niedawno wypowiedzianem przyrzeczeniem, iż prawa Finlandyi w niczem nie będą uszczuplone, rozkazać zechce, aby bez współudziału sejmu nie były wprowadzane żadne zmiany w obowiązujących ustawach, ani przedstawiane projekta, opracowane bez uwzględnienia reguł konstytucyjnych".

Adres ten zawiezie do Petersburga deputacya sejmowa, wszelako helsingforskie dzienniki powątpiewają o pomyślnym skutku tej akcyi — i mają niezawodnie słuszność, bo prasa rosyjska z ogromnem oburzeniem woła, że trzeba przykładnie skarcić zuchwałą krnąbrność Finlandczyków.

Skargi besarabskie odezwały się z bardzo oryginalnego powodu. Jak wiadomo, w Klausenburgu siedmiogrodzkim zasądzono niedawno kilku Rumunów za agitacye przeciwko węgierskiemu państwu. Sprawiło to w Bukareszcie przykre wrażenie, zaczęły się tam demonstracye przeciwko Węgrom. W Akademii nauk zaproponował szef liberałów Sturdza, aby cała ta korporacya przyłączyła się do adresu, który wysyłają skazanym profesorowie i nauczyciele rumuńscy. Inny członek Akademii p. Hajden, zwrócił uwagę na niewłaściwość takiej demonstracyi, przyczem rzekł, że wprawdzie niewesołe jest życie Rumunów węgierskich, ale stokroć znośniejsze, niż besarabskich. Na to Sturdza, zwolennik Rosyi, jak wszyscy liberałowie rumuńscy, zerwał się i bijąc pięściami o stół, zawołał: „Besarabia nie stoi na porządku dziennym! Nic nie słychać o jej smutnem położeniu, a kto prawi, że tam panuje ucisk, ten kłamie!" Wówczas inni akademicy poczęli krzyczeć, że ucisk jest, że liberałowie umyślnie nie chcą go widzieć, bo się umyślnie wysługują Rosyi itd. Powstało zamięszanie, poczem jednak Akademia ułożyła ogólnikową rezolucyę, w której wyraża ubolewanie, że za granicami królestwa naród rumuński znajduje się w bardzo smutnem położeniu.

Z Akademii przeniosła się ta sprawa do dzienników i na przeróżne zgromadzenia. Zaczęto dochodzić, jak naprawdę jest Rumunom besarabskim, złożono komitet, który zobowiązał się zbadać rzecz sumiennie, bez żadnej przesady, i wynik owych dochodzeń ogłosić. Jedna taka relacya komitetu właśnie się pojawiła, a podaje fakta jakby wyjęte z ostatnich dziejów naszego narodu pod panowaniem rosyjskiem. Dowiadujemy się tedy, że prawosławny archijerej (biskup) besarabski Sergiusz zakazał w wiejskich cerkwiach używać języka rumuńskiego i że nazwa „Mołdawianin" używana jest przez urzędników i w ogóle Rosyan jako wyraz obelżywy. W wioskach rumuńskich rząd nie zakłada szkół i osobom prywatnym zakładać ich nie pozwala, albowiem — jak się wyraził gubernator — te chamy rumuńskie nie potrzebują się uczyć. Gdy się urzędnik dowie, że rodzice potajemnie kształcą swą dziatwę, natychmiast o tem donosi władzy wyższej, która zarządza kosztowne śledztwo na koszt tych rodziców, ciąga ich do protokołów i w ogóle traktuje jak spiskowców, dopóki nie zuboży i znęka. Często się zdarza, że takie dzieci policya ziemska porywa i wywozi do rosyjskiego „pryjutu" (ochronki) w Kiszyniowie, skąd po kilku latach jedne oddawane są do wojska, inne do seminaryum duchownego w Kijowie i już nazawsze giną dla swych rodziców, bo rząd opiekuje się dalszem ich życiem, przeznaczając im na mieszkanie wschodnie prowincye caratu, nierzadko Ural i Sybir, gdzie zajmują stanowiska dyaków, albo wikarych. Jeżeli się pojawi jaki wykształcony Rumun, wychowany za granicą lub w wielkich rosyjskich miastach, a osiądzie w Besarabii bądź jako lekarz, bądź jako adwokat, to zaraz staje się ofiarą różnych policyjnych podejrzeń, a w końcu jako niewzbudzający zaufania otrzymuje rozkaz przeniesienia się w głąb Rosyi. Wszystko to są stosunkowo drobne szykany, ale oto od lat paru zaczęto systematycznie wysiedlać całe wioski rumuńskie, a natomiast sprowadzać kacapów. Tak z powiatów toleskiego, sorockiego i bałckiego wysiedlono już prawie wszystkie rumuńskie gminy — jedne do kraju zakaspijskiego, inne nad dolną Wołgę, skąd się wynieśli koloniści niemieccy, jeszcze inne do orenburskiej gubernii. Ani wyznanie prawosławne, ani bardzo potulne i nienaganne zachowywanie się nie ratuje tych biedaków od prześladowania; cierpią oni za to, że są Rumunami, których Rosya w swych granicach mieć nie chce.

A więc, jak widzimy, wszędzie pod panowaniem caratu jeden jęk się rozlega.

O zamachu na Crispiego donoszą z Rzymu następujące szczegóły: Na skręcie z ulicy Gregoriana na via Sistina powóz musiał się na chwilę zatrzymać, bo w tem miejscu stłoczyło się kilka dorożek. Crispi, któremu śpieszno było do parlamentu, wychylił się z okna karety, aby przynaglić woźnicę. Właśnie w tej chwili przyskoczył człowiek w zatłuszczonej bluzie i strzelił do ministra, a widząc, że chybił, chciał drugi raz wystrzelić, lecz jadący z Crispim prywatny sekretarz jego Pinelli pociągnął go w głąb karety, a równocześnie policyant silnem uderzeniem po głowie powalił zamachowca, który jest zanotowanym w policyjnych regestrach anarchistą. Prawdziwe jego nazwisko Paul, ale opuściwszy rodzinne strony, miasteczko Lugo w Romanii, i osiedliwszy się w Marsylii przezwał się Maratem, albowiem uwielbiał tego okrutnika z czasów wielkiej rewolucyi francuskiej. Wypędzono go z Francyi za anarchiczne agitacye, więc osiadł w Genui i tam się przezwał Legą, ale niedługo potem stał się tak szkodliwym namiętną propagandą dynamitowych zamachów i skrytobójstw, że municypalność genueńska udała się do państwowej policyi z prośbą o usunięcie tego szaleńca. Internowano go tedy w jego rodzinnem miasteczku Lugo, skąd do Rzymu przybył, aby zamach wykonać. W więzieniu rozpaczał, że mu się morderstwo nie udało i że włoski kodeks nie zna kary śmierci. „Takbym chciał umrzeć z ręki państwowego kata!" — mówił. — Z mojej krwi wyrośliby nowi bohaterowie anarchii!" Widać, że w tym człowieku znikczemnienie przez zbrodnicze myśli i życie doszło do szaleństwa.

Ciekawe jest to, że gdy w izbie deputowanych pojawił się Crispi i wszyscy poczęli tłoczyć się do niego, aby mu rękę uścisnąć, to jedna tylko gromada socyalistów i anarchistów, trzymając się zdala, szydziła z tych objawów współczucia.

Rzymskie dzienniki z ogromnem, a zrozumiałem oburzeniem piszą o zamachu. Przytoczymy kilka wierszy z ministeryalnej *Riformy*: „Gdy już przeminęło pierwsze bolesne wrażenie — pisze ona — myśl się zastanawia nad przyczyną tego haniebnego czynu. Leży ona jak na dłoni. Trybuna parlamentarna, katedry, prasa, zgromadzenia ludowe, ba, nawet sale sądowe stały się miejscem propagandy największego wyuzdania uczuć. Niewykonalne, a zbrodnicze doktryny są wpajane w tłumy przez szaleńców i rozbudzają chciwość posiadania obok nieokiełznanego zamiłowania w próżniactwie. Gwałt ma zapewnić dobrobyt. A warstwy, którym najbardziej zależy na zachowaniu ładu społecznego i bezpieczeństwa, pogrążyły się w fatalistycznym sceptycyzmie. Z tego bałamuctwa dusz i serc pochodzą wszystkie cierpienia narodu. Dzisiejszy zamach nie będzie ostatni, ani najstraszniejszy, jeżeli w porę nie usuniemy wszystkiego, co złe wytwarza".

Nie pierwszy raz to napisano. Wypowiadano te myśli w Paryżu po zbrodniach Ravachola, Vaillanta i Henry'ego, w Madrycie po zamachach na marszałka Camposa i po katastrofie w barcelońskim teatrze Liceo, w Londynie po próbie wysadzenia w powietrze obserwatoryum Greenvich — zgoła wszędzie i zawsze po nikczemnych popisach zbydlęcenia anarchicznego, a czy cokolwiek zrobiono? Gdzież tam! Po chwilowem oburzeniu przychodzi rozwaga, że właściwie nic zrobić nie można, bo trzebaby było oddać Bogu, co boskie, a prawu społecznemu, co jest jego, tu zaś tymczasem tyngi-tanglowe uczucia ciągną do ślubów cywilnych i wszelkiego wyuzdania.

Dezyderata włoskie.

Piszą nam z Wiednia 17 czerwca:

Z powodu zapowiedzianego przybycia pary cesarskiej do Madonna di Campiglio pod Trydentem, Włosi przygotowują deputacye i petycye, celem przypomnienia Monarsze swych znanych dezyderatów. Może to nie wypada trudzić Cesarza temi rzeczami, gdy pragnie odpocząć dni kilka czy kilkanaście po wielkich trudach. Ale ostatecznie niepodobna brać za złe ludności, że korzysta z przyjazdu Monarchy, aby mu lojalnie wynurzyć swoje życzenia i potrzeby. Mniejsza więc o formę, a zastanówmy się nad treścią tych dezyderatów włoskich.

Są pewne dzienniki, które zresztą swemi dążnościami nie grzeszą zbytnią lojalnością i troskliwością o potęgę i powagę monarchii, ale natychmiast denuncyują irredentyzm, skoro się odezwą żądania włoskie. Irredentyzm, to znaczy oderwanie Trentino i Tryjestu od Austryi. Prąd ten nie ma żadnej historycznej podstawy. Trentino, złożone z szeregu dawnych posiadłości biskupich, udzielnych hrabstw i wolnych miast, tak samo jak Tryjest, nigdy nie należało do Włoch nowoczesnych, tj. do Włoch, po wędrówce ludów. Irredentyzm opiera się więc wyłącznie na zasadzie narodowości. Ale gdyby ta zasada, bez wszelkiego względu mogła zmieniać granice państw, natenczas z dzisiejszych państw ani jedno nie zachowałoby swych granic. Nareszcie irredentyzm opiera się na agitacyach w królestwie włoskiem, podtrzymywanych subwencyami z Francyi, która w ten sposób sztucznie zwraca uwagę Wło-

---

102)

WOJCIECH DZIEDUSZYCKI.

ŚWIĘTY PTAK

POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

— Ja spisek odkryłam i mnie się należy, abym go wyjawiła i tem samem oczyściła córę Efraima od podejrzeń, które dotąd na niej ciężą. A nie patrz na mnie z nieufnością, sługo bogów egipskich! Jestem z obcego rodu, sama jestem z pokolenia Hebrajczyków i dlatego mógłbyś mi słusznie niedowierzać; ale jestem przytem matką Hesz-Akery, a nie możesz przecie przypuszczać, abym zezwoliła na to, by ten nikczemny szafarz na nią położył swoje ręce.

Było coś takiego w wyrazie twarzy i w głosie Hanny, że Har-Menke nie śmiał wątpić o jej szczerości; dodał jednak jedno jeszcze zapytanie:

— A czy tego nie przypuszczasz Hanno, że Laban przyjdzie do ciebie, ale na to jedynie, aby ciebie okłamać i aby zatrzeć ślad prawdy, na który wpadłaś?

— Słuchaj, Har-Menke! — odparła Hanna, podnosząc się żywo na swojem łożu, — jestem matką, kobietą i znam na wskroś naród, z którego pochodzę. I czyż przypuszczasz, aby mnie jaki Hebrajczyk potrafił w tej sprawie oszukać?

— A jak długo chcesz, abyśmy byli bezczynnymi? Święto Amuna już jest bliskie i każdy dzień zwłoki jest pełen grozy.

— Wam chodzi o ojczyznę, a mnie chodzi o jedyne dziecko. Większa niecierpliwość pali mnie jak was. Zaklinam was na wszystko co święte, nie psujcie sprawy, nie mnóżcie niebezpieczeństw pospiechem! Czekajcie przez dziś jeszcze i przez jutro, a pojutrze rano będę wiedziała wszystko, co wiedzieć można.

Kobieta przemogła kapłana. Przez fanatyzm swój opanował wolę chwiejną Ozortazena i Amenemhy, ale ten fanatyzm nie mógł sprostać energicznej woli tej kobiety. Har-Menke przystał tedy mimowoli prawie na żądanie Hanny i odszedł wraz z Amenemhą. Smutny, złamany ojciec Hesz-Akery poszedł się przechadzać po ogrodzie, a kapłan odszedł do kapliczki pałacowej, gdzie srebrny posążek człowieka o krogulczej głowie wyobrażał boga Horusa. Przed nim pogrążył się Har-Menke w modlitwie.

Teraz zadrżała w nim dusza niecierpliwie; wydało mu się, że zgrzeszył w obliczu bogów przyzwalając na dwa dni zwłoki, których hebrajska kobieta zażądała. Zezwolił na nie i to zezwolenie wydało mu się nieodwołalnem, ale tem większym był grzech jego, tem większą była haniebna słabość, w którą popadł. I nie on jeden tylko, Egipt cały, święty kraj bogów dał się uwieść gościnnością i niewczesnem pobłażaniem. Obce ludy deptały po ziemi tej samej, po której stąpał niegdyś Ozyrys, kiedy był wcielonym i kalały wszystko, zatruwały wszystko, ujarzmiły myśl Egipcyan i bezkarnie bluźniły bogom. A za to bogowie pomszczą się nad Egiptem, oddając go w ręce złych mocy. I Har-Menke nie śmiał Horusa, boga, którego służbie poświęcił całe życie, o nic błagać. Sam się czuł równie winnym jak cały naród i póki klęczał przed srebrnym posążkiem, drżał tylko przed gniewem nieśmiertelnych, a wielkie oburzenie nurtowało cicho w głębiach jego ducha.

Ale wreszcie wstał i krew zaczęła raźniej w wyprostowanem ciele krążyć, dając niecierpliwemu gniewowi przewagę nad skruchą i trwogą. Zdawało mu się, że oddałby połowę dni pozostałych żywota swojego za możność natychmiastowego działania, za to, żeby mógł natychmiast któregoś z nieczystych skarcić i zgubić, a Egipt święty uwolnić choćby od jednego zuchwałego cudzoziemca.

Rozdrażniony prawie do nieprzytomności wyszedł z kaplicy, a zwyczajem wszystkich prawie kapłanów i wielu niekapłanów owych wieków odległych, brał namiętność, która go opanowała za jakieś potężne natchnienie bóstwa, nadające nieomylność jego słowom i czynom; spuszczał się na to natchnienie i mniemał, że było jego religijnym obowiązkiem odłożyć na bok wszelki rozmysł i wszelką ostrożność i działać bezmyślnie pod bodźcem instynktu.

Właśnie w tej chwili, kiedy szedł przez salę przylegającą do kaplicy, ujrzał Elpinoę, stojącą przy ścianie, między dwoma stołami, obarczonymi ozdobnem naczyniem, i zamyśloną. Nie wątpił, że bogowie ją nasłali, jako przedmiot dla jego gniewu. Nigdy nie lubiał tej cudzoziemki, zawsze się gorszył tem, że z niej zrobiono nieodstępną towarzyszkę Hesz-Akery, a teraz dowiedział się o niej rzeczy usprawiedliwiających w zupełności tę dawną niechęć i zamieniających ją w jawną nienawiść. Nie myśląc tedy o skutku swoich słów, a spuszczając się na proroczego ducha i na łaskę Horusa, przystąpił do niej i zawołał na nią:

— Elpinoe! istoto nieczysta! jadowita gadzino! chodź tu i śmiej spojrzeć w oczy sprawiedliwego męża, który zna sprawki twoje!

Elpinoe była przed chwilą zajęta jedynie myślą o tem, jak wyzyska łatwowierność Hesz-Akery na to, aby się nad nią pastwić, skoro ją dostanie w swoje ręce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

chów na Tryjest i Trentino, chociaż te prowincye nigdy nie należały do Włoch, a odwraca się od Korsyki, Sabaudyi i Nizzy, które aż do najnowszych czasów należały do Włoch. Oczywiście irredentyzm stanowczo potępiamy. Ale w ostatnich czasach demonstracye, któreby można tłumaczyć jako prąd do oderwania się od Austryi, w Trentinie i Tryjeście stały się coraz rzadszemi, w końcu zaliem przycichły. Przypisywać też każdemu żądaniu Włochów cel irredentystyczny, może być rzemiosłem denuncyacyi, ale nie ludzi uczciwych i bezstronnych. Zaliczając się do nich, czujemy się zobowiązanymi, starannie rozróżniać pomiędzy przesadnymi a godziwymi dezyderatami Włochów, a nie potępiać ryczałtem jednych jak drugich pod tanim pretekstem irredentyzmu.

Jak wiadomo, posłowie włoscy południowego Tyrolu, tak liberalni, jak konserwatywni, od kilku lat wobec sejmu tyrolskiego zachowują opozycyę bierną, ponieważ sejm ten nie załatwił wniosku Włochów, dotyczącego obdarzenia Trentyna osobnym sejmikiem. Według tego projektu, obok dotychczasowego wspólnego sejmu Tyrolu, ma istnieć ściślejszy sejmik dla północnej, niemieckiej części, i drugi dla Trentina. Byłaby to wielce skomplikowana maszyna parlamentarna. Ostatecznie jednak główny sejm dla spraw wspólnych dostatecznie reprezentuje historyczną jedność Tyrolu, a zatem trudno w utworzeniu dla miejscowych spraw Trentina osobnego sejmiku, któryby był właściwie radą powiatową w nieco szerszej kompetencyi, [illegible] dopatrzeć się ewolucyi zasadniczo zdrożnej. W każdym razie potrzeba na to zgody sejmu tyrolskiego. Atoli [illegible] w tym dezyderacie Włochów nie widzimy żadnego niebezpieczeństwa zamachu na integralność monarchii, to jednak Włosi powinni zrozumieć, że ani Cesarz, ani rząd nie może spełnić tego ich życzenia, dopóki nie zdołają Niemców Tyrola przekonać o jego słuszności i pożyteczności.

Natomiast bez wahania popieramy dezyderata Włochów na polu wyższej nauki. W ostatnich rozprawach nad budżetem 26 kwietnia r. b., poseł włoski p. de Campi, wygłosił o tej kwestyi bardzo trzeźwą mowę, którą dzienniki tutejsze zbyły krótką wzmianką, ale która zawiera bardzo dużo cennego materyału. P. de Campi wykazywał konieczność utworzenia dla milionów ludności włoskiej w Austryi wszechnicy, względnie zwiększenia tymczasem liczby wykładów włoskich na wszechnicy w Insbrucku. W tej mierze wystarcza przytoczyć fakt, że wydatki na wymienioną wszechnicę wynoszą obecnie 300 000 zł., gdy na wykłady włoskie przypada — 2600 zł. Oto niewątpliwe pokrzywdzenie narodowości włoskiej.

Ale mniejsza o tymczasowe wykłady włoskie na innych wszechnicach, główną rzeczą będzie niezawodnie utworzenie samoistnej wszechnicy włoskiej, które to życzenie włoskie uważam jako ze wszech miar uzasadnione. Ludność włoska Austryi dostarcza około 500 studentów, a zatem prawie dwa razy tyle, ile wszechnica w Czerniowcach liczy słuchaczy. Pominąwszy wzgląd ten, trzeba zawsze starannie rozróżniać: kto domaga się założenia wszechnicy? Jeżeli tego domaga się jedynie w imię liczby dusz, narodowość, której pielęgnowanie spoczywa jeszcze w kolebce i zaledwie wystarcza na zaopatrzenie szkół średnich w podręczniki, natenczas żądanie takie jest wyraźnie polityczną próżnością, a dorywcze spełnienie jego może się stać dla tej narodowości zgubnem, jak często przynosi zgubę wygrana bez pracy wielki los w loteryi! Natomiast naród włoski, który w epoce odrodzenia stał się nauczycielem wszystkich innych, a obecnie w naukach i sztukach zajmuje chlubne miejsce w rzędzie najbardziej oświeconych narodów, [illegible] wszechnicy włoskiej [illegible] Sam nie [illegible] Dante [illegible] słuchaczy innych narodowości. Nauki polityczne, ekonomia polityczna, filologia, nawet sztuka wojskowa i t. d. i t. d., które wszystkie zrodziły się we Włoszech, wykładane po włosku na włoskiej wszechnicy, mogłyby się znacznie przyczynić do podniesienia poziomu oświaty w Austryi.

Polityczne względy również przemawiają stanowczo za założeniem wszechnicy włoskiej. Obecnie studenci włoscy albo uczęszczają na wykłady niemieckie — i napotykają na trudności językowe, [illegible] wszechnicy w Padwie, [illegible] Włoch z Trydentu, odbywszy studya medyczne w Padwie, [illegible] na swojej nowej ojczyźnie [illegible] Słowem — stopniowe założenie wszechnicy włoskiej, [illegible] dezyderat Włochów, który zasługuje na gorliwe poparcie w interesie sprawiedliwości na pożytek państwa.

Z WIEDNIA.

Onegdaj w południe w starożytnym pałacu dawniejszego kanclerstwa dla Węgier przy ulicy Bankowej były minister węgierski u dworu królewskiego hrabia Tisza żegnał się z urzędnikami, [illegible] że z powodu nadwątlonego zdrowia już od października r. z. był zdecydowany ustąpić. Następnie przyjmował urzędników nowy minister a latere hrabia Julius Andrássy. Poprzednik jego, bardzo bogaty obywatel ziemski [illegible] Ojciec nowego ministra [illegible] Teodorowi, [illegible] Juliusza. [illegible] z ambicyi i talentów dyplomatycznych hrabina Katarzyna, która tutaj w roku 1871 odgrywała pierwszorzędną rolę w wielkim świecie dworu, arystokracyi i dyplomacyi, po śmierci męża usunęła się na wieś, ale zachowała dużo cennych stosunków towarzyskich, a mianowicie szczyci się osobistą przyjaźnią cesarzowej Elżbiety. Czy jednak hrabia Juliusz Andrassy zdoła ocalić gabinet Wekerlego przed jego własnemi błędami — oto wielkie pytanie.

Już nie raz wskazywaliśmy na rosyjsko-francuskie podszepty, które działają w agitacyach *rumuńskich* na Węgrzech. Gdyby to był ruch samorodny, wyłącznie pan-rumuński, oczywiście musiałby rewindykować nie głównie pewne węgierskie komitaty, lecz przedewszystkiem Besarabię aż do Dniepru, gdzie pod jarzmem rosyjskiem Rumunowie nie posiadają ani odrobiny tych praw obywatelskich i narodowościowych, co na Węgrzech. Ale tak samo, jak włoska Irredenta, zasilana pieniędzmi francuskiemi, rewindykuje wyłącznie Tyrol południowy i Tryjest, które nigdy do Włoch nie należały, a nie domaga się Nizzy, Sabaudyi i Korsyki, tj. rdzennie włoskich prowincyi, tak samo poruszany polityką *rosyjsko-francuską* irredentyzm rumuński wyłącznie uderza na Węgry. Świeżo trochę światła na te właściwe sprężyny ruchu rumuńskiego rzuciły zajścia na zebraniu w akademii w Bukareszcie. Tam znany z swych osobistych stosunków z rosyjskim rezydentem Fontonem, Demeter Sturdza, zaproponował, aby członkowie akademii wysłali depeszę kondolencyjną agitatorom, skazanym w procesie w Koloszwarze. Na to powstał historyk Hajden, i oświadczył, że z radością zgadza się na tę manifestacyą, ale żąda, aby akademicy zajęli się równocześnie losem Rumunów w Besarabii, *których położenie jest o wiele smutniejsze*, niż w Węgrzech. Pan Sturdza, który dopiero przed kilku dniami urządził ucztę na cześć rosyjskiego rezydenta Fontona, naturalnie ani chciał słyszeć o demonstracyi, któraby obraziła Rosyą i czem prędzej opuścił salę akademii, gdzie najprostsza logika profesora historyi odsłoniła właściwe sprężyny agitacyi rumuńskich na Węgrzech.

Cesarzowa Elżbieta w sobotę dnia 23 b. m. wyjeżdża na dłuższy pobyt do Madonna di Campiglio w południowym Tyrolu. W pierwszych dniach lipca także Cesarz uda się do tej miejscowości i zabawi tam około 10 dni. Będą to drugie wakacye Cesarza w tym roku; pierwsze spędził, jak wiadomo, także z dostojną małżonką, w południowej Francyi.

* * *

Na sejmie relacyjnym odbytym tu temi dniami podniósł poseł Kopp, że wszyscy dostrzegają, iż „w Wiedniu wzmaga się demoralizacya i zdziczenie.“ Otóż poseł Kopp powiedział szczerą prawdę. Istotnie zdziczenie obyczajów w ostatnich 20 latach rozwinęło się tutaj na wielkie rozmiary. Ludność wiedeńska dawniej odznaczała się pewną dobrodusznością, poczciwą wesołością i względną ogładą towarzyską. Te zalety znikają coraz wyraźniej. Ludzie niższych warstw stali się ponurymi, zgryźliwymi, jak motłoch berliński. Dawniejsza, czasem zbytnia uniżoność wobec osób wyższych stanów, albo choć tylko porządnie ubranych, zamieniła się w zazdrosną prowokacyjność.

Łatwo o tem przekonać się w tramwajach, w Praterze, przy muzyce na odwachu Burgu lub przed ratuszem, słowem wszędzie, gdzie się zbierają tłumy. Rozmówić się z wiedeńczykiem niższych warstw osobie surdutowej przychodzi dziś z trudnością. Za to często obserwować można, jak taki proletaryusz, na trzeźwo, bez wszelkiego powodu, zawadza na ulicy o przechodnia w cylindrze. W Budapeszcie przed r. 1867 wydarzyły się takie rzeczy jako protest „narodowy“ przeciwko „Szwabom“. Ale w Wiedniu trudno domyśleć się podobnych motywów „narodowych;“ działa tu więc jedynie prosta zazdrość w połączeniu z gburowatością. Kwestya antysemicka z tem zdziczeniem nie pozostaje w ścisłym związku, bo te objawy rubaszności nie wydarzają się ani wyłącznie, ani przeważnie przeciwko żydom. Zdaje się raczej, że utrudnione warunki walki o byt, zwiększone pretensye szerszych warstw, tudzież agitacye socyalistyczne sprowadziły ten niekorzystny ale niestety, niewątpliwy zwrot w obyczajach ludności tutejszej.

Do nieopróżnionej dotąd posady namiestnika Styryi rości sobie pretensye były minister oświecenia bar. Gautsch. Dlatego od czasu do czasu rozpuszczają pogłoski, że tamtejszy namiestnik, bar. Kübeck, pragnie koniecznie usunąć się. Naprawdę nie ma o tem mowy, bo posada namiestnika Styryi jest najmniej fatygującą i najprzyjemniejszą jaką sobie można wyobrazić.

Z wystawy.

Wystawa bydła rogatego.

Rozpoczynająca się dnia 21 bm. okresowa wystawa bydła rogatego budzi nadzwyczajne zajęcie i zaciekawienie nietylko w kołach hodowców, ale także wśród szerokiej publiczności nawet miejskiej. Już teraz można powiedzieć, że wystawa ta przedstawia się świetnie, a nadchodzące okazy ze stajen ks. Lubomirskiego, hr. Zamoyskiego, Wiktorów, br. Brunickiego, Pawlikowskiego, Obertyńskiego itd., oraz ze stajen chłopskich każą sądzić, że nieprędko nadarzy się sposobność oglądania tak pełnego obrazu gospodarstwa hodowli bydła rogatego z całego kraju. Przechodząc dziś wzdłuż rozległych stajen bydła rogatego na placu wystawy, możemy napawać się widokiem różnorodnych okazów bydła prawie wszystkich ras celniejszych, które zyskały sobie uznanie na zachodzie Europy. Od mlekodajnych holendrów, pstrego, burego i płowego bydła z Alp, aż do mięsnych, opasowych sztuk angielskich z rasy pierwszorzędnej shorthornów, wszystko budzi w nas to przekonanie, że w ostatnich latach gospodarstwa nasze olbrzymie zrobiły postępy w kierunku podniesienia stanu i hodowli bydła rogatego, jako istotnej dźwigni podupadłego stanu finansowego gospodarstw krajowych. Usiłowania komitetu galic. Tow. gospodarskiego we Lwowie, dążące różnemi drogami do ułatwienia hodowcom trudnego ich zadania, zasługują na bezstronne uznanie, a prezes Tow. ks. Sapieha na tem polu niespożyte położył zasługi.

Na wystawę zgłoszono 850 sztuk bydła wszelkich ras; ugrupowanie i umieszczenie tych niezwykle pięknych okazów jest wzorowe i należy się za nie szczera podzięka komitetowi sekcyi trzeciej, a w szczególności pp. Stanisł. Brykczyńskiemu i Janowi Brajerowi.

Wystawione bydło dzieli się na trzy główne grupy: na bydło rozpłodowe, opasowe i robocze. Do pierwszej grupy należą: a) rasa Simmenthal pełnej krwi obory zarodowe i prywatne, b) obory rasy półkrwi Simmenthal zarodowe i prywatne, c) bydło włościańskie półkrwi Simmenthalery, dalej z ras nizinnych, d) obory rasy oldenburskiej zarodowe i prywatne, e) obory półkrwi rasy oldenburskiej zarodowe, f) bydło włościańskie półkrwi oldenburskiej, g) rasa holenderska pełnej krwi i pół-krwi, h) rasa holendersko-oldenburska, i) rasa holsztyńsko-Elbemarsch. (Elbiańskie Żuławy), k) bydło ras krajowych czerwone czyli bułeczkowate wystawione przez krak. Tow. gospodarcze, bydło majdańskie, podolskie i zawód kańczudzki, bydło włościańskie rasy krajowej, l) bydło alpejskie siwe pełnej krwi i pół-krwi (Schwytze, algauery, rasa górno inntalska, m) rasy Kuhland, Galloway i Shorthorny. W grupie tej wystawiają z rasy simmenthalskiej pełnej krwi obory zarodowe pp. Tadeusz Fedorowicz właściciel dóbr Klebanówka 20 sztuk, p. Aleksander Hulimka z Mycowa 12 sztuk, Kazimierz Jadowski dzierżawca dóbr Buków 17 sztuk, Kazimierz Wiktor z Zarszyna 21 sztuk, Róża hr. Koziebrodzka z Podhajczyk 10 sztuk; obory prywatne: Krzysztof Abrahamowicz z Czyżeczа 5 sztuk, dobra Gnojniki i Leuniowa w powiecie brzeskim 12 sztuk, Jan Götz z Okocima 14 sztuk, Leon Grotowski z Jaćmierza 8 sztuk, zarząd dóbr ks. Adamów Lubomirskich w Podhorcach 17 sztuk, Jan Sołowij dzierżawca dóbr w Boratynie 12 sztuk i Włodz. Zagórski ze Szczerowic 6 sztuk.

Obory zarodowe rasy pół-krwi Simmenthal, mają 3 wystawców, a mianowicie pp. Bolesław Augustynowicz z Kniaża, Józef Grunwald z Cebłowa i Władysław Morawski z Odrzechowa; obory prywatne rasy Simmenthal pół-krwi, reprezentuje również 3 wystawców, a to pp. Józef Bidziński z Ciężowa, Roman hr. Potocki z folwarku Staresiolo i ks. Eustachy Sanguszko z Gumnisk.

Bydło włościańskie pół-krwi Simmenthalery wystawili włościanie z powiatów: Bóbrka, Brzozów, Lwów, Nadwórna, Ottynia, Stanisławów, Sanok, Śniatyn i Tłumacz.

Obory zarodowe rasy oldenburskiej reprezentują pp. Oskar Schnell z Firlejówki i Bolesław Śmiałowski ze Stojaniec, oborę prywatną tej samej rasy wystawił p. Seweryn br. Brunicki z Zaleszczyk. Obory zarodowe pół krwi rasy oldenburskiej wystawili pp. Seweryn br. Brunicki z Zaleszczyk, Konstanty Pawlikowski z Brześcian, Bronisław Skibniewski z Balic i Stefan hr. Zamoyski z Wysocka.

Bydło rasy holenderskiej przysłali pp. Stefan Irsay z Lipnik, Roman hr. Potocki z Łańcuta, Józef Wiktor z Czudca, hr. Reyowa z Psar, Włodzimierz Skrzyński. Nadto wystawiono bydło pół krwi rasy holenderskiej (ks. Sanguszko) bydło rasy holsztyńskiej z nadelbiańskich Żuław, Juliusz br. Brunicki z Strzałkowa. Dalej znalazło pomieszczenie bydło bułeczkowate rasy krajowej (4 wystawców), rasy majdańskiej, krajowej nizinnej, bydło alpejskie siwe pełnej i półkrwi (Schwytze pełnej krwi 3 wystawców: Seweryn br. Brunicki, Emil Jahn z Tłumacza, Jan Skirliński z Kryspinowa), półkrwi Schwytze: 5 wystawców: pp. Artur Zaremba Cielecki z Hadynkowiec, Szczęsny hr. Koziebrodzki z Chlebowa, Kazimierz Obertyński ze Stronibab, Jan Paygert ze Streptowa, Stanisław hr. Siemieński z Pawłosiowa; Algauery wystawił hr. Ludwik Wodzicki z Tyczyna i zarząd dóbr z Podhorodziec, bydło rasy górno-inntalskiej; Julian br. Brunicki, br. Wattman z Rudy różanieckiej. W końcu wystawił Kuhlendery Seweryn br. Brunicki i bydło rasy Galloway Mieczysław hr. Borkowski z Mielnicy, rasy Shorthorn: Aleksander Krzeczunowicz z Bołszowca i Stanisław hr. Siemieński z Pawłosiowa. Bydło opasowe nadesłało 9 wystawców, bydło robocze 6 wystawców.

Wystawę zwiedzi między 21 a 24 p. minister rolnictwa hr. Falkenhayn. Uroczyste rozdanie nagród odbędzie się, jak to już wczoraj donieśliśmy, w niedzielę dnia 24 b. m. po południu; nagrody rozda prezes wystawy ks. Sapieha. Równocześnie z tą wystawą odbędzie się konkurs mleczności krów w tym celu już na wystawie znajdujących się a pomieszczonych w osobnym dziale stajen. Okazy krów mlecznych przysłanych na wystawę budzą zachwyt znawców.

* * *

Wczoraj pod przewodnictwem profesora Syroczyńskiego zwiedzali wystawę technicy. Młodzież czerniowiecka wyjechała ze Lwowa wczoraj o godzinie 3 po południu. Dnia 28 bm. przyjeżdżają na wystawę uczniowie gimnazyum samborskiego, dnia 1 lipca urządza wycieczkę z młodzieżą krakowską znany filantrop prof. dr. Jordan.

Wyścigi.

Dzień drugi.

Scenerya wczorajszych wyścigów była ta sama, co w niedzielę: deszcz ulewny, poroztwierane parasole, moczar na torze, błoto na drodze i przestrzeni przeznaczonej dla widzów — a mimoto trybuny, a zwłaszcza pierwsza, pełne. Jeżeli jednak ogół publiczności, szukający silnych wrażeń, mniej się interesował dniem wczorajszym, bo totalizator małą w nim odgrywał rolę, za to dla istotnych miłośników sportu był prawdziwie dopiero interesującym, bo zwłaszcza w jeździe konkursowej, nazwanej przez program „popisem w skakaniu koni wierzchowych“, odsłania się prawdziwa wartość wierzchowców i jeźdźców. W jeździe tej wzięli kolejno udział: pp. por. Ruicz z 4 pułku ułanów na koniu „Master“, Pieńczykowski na „Dawajtisie“, por. artyleryi Andrzej Rheyna Wolbeck na „Mimi“, rotmistrz Hohenbühel na „Corsarze“, por. ul. Koller na „Gastonie“ p. Grocholskiego i znowu rotmistrz Hohenbühel na „Puffie“ porucznika Götza. Przykre i trudne mieli zadanie jeźdzcy, gdyż konie w lekkim galopie poślizgiwały się, a na dobitek jakiś pies się wyrwał i płoszył je, goniąc za niemi z głośnem szczekaniem. Porucznika Wolbecka koń nie chciał przeskoczyć przeszkody. Bardzo ładnie jeździli por. Koller i Ruicz, znakomitym jeźdzcem okazał się rotmistrz Hohenbühel, ale temu rozmokły tor dwakrotnie wyrządził bardzo dotkliwą psotę. Pierwszemu koniowi po przeskoczeniu rowu, formalnie usunęła się ziemia z pod nóg i padł na ziemię z jeźdzcem. Powtórzyło się to samo z drugim koniem przy wale ziemnym, ale za obu razami rotmistrz Hohenbühel w mgnieniu oka znalazł się znowu na siodle i wśród oklasków dokończył popisu.

Pierwszą nagrodę honorową, srebrny serwis do kawy, ofiarowany przez główno-komenderującego ks. Ludwika Windischgraetza, otrzymał porucznik Koller, drugą puhar srebrny ofiarowany przez bar. Löhneysena por. Ruicz, a trzecią, stołowy zegar srebrny, ofiarowany przez hr. Oskara Potockiego, rotmistrz Hohenbühel.

Dwa następne biegi to były wyścigi właściwe. Przy pierwszym z nich, „wojskowym biegu myśliwskim“, o nagrodę honorową, ofiarowaną przez arcyksięcia Leopolda Salwatora, i o złożone przez pułki kawaleryi i artyleryi 400 zł. pierwszemu, 200 drugiemu, a 150 trzeciemu koniowi, na tablicy pojawiły się następujące nazwiska jeźdźców i koni: Por. Otokara br. Dobrzeńskiego ogier gniady 6letni „Pribék“ po Mont Gibello (półkrwi), rotmistrza Jana hr. Hohenbühela wałach gniady pełnoletni „Import“ (półkrwi), por. Kollera klacz gniada pełnoletnia Capalta (półkrwi), por. M. Kozickiego „Seejungfrau“ po Stronzian od Seagul (jeździec rotm. Micewski), kapitana Kronholza wałach kasztanowaty pełnoletni „Mikado“ (jeździec por. Furlon), por. Otokara Polnitzkiego klacz gniada pełnoletnia „Inquisition“ (półkrwi) i porucznika Słabego klacz siwa pełnoletnia „Mary“ (półkrwi) Porucznicy Slaby i Furlon spadli z koni a przy końcu po zaciętej walce z rotm. Micewskim na „Seejungfrau“ wziął nagrodę Otokar Dobrzeński na „Pribéku“. Trzecim pomimo zmęczenia w jeździe konkursowej był rotmistrz baron Hohenbühel.

W oficerskim biegu myśliwskim o 500 zlr. ofiarowane przez Towarzystwo chowu koni, galicyjskie i bukowińskie pułki kawaleryi i artyleryi, 350 pierwszemu, 100 zlr. drugiemu, a 50 zlr. trzeciemu koniowi, wzięli udział porucznik br. Eltz na wałachu siwym 4-letnim „Blinkvolie“ po *Y* Blinkhoolie (półkrwi), por. baron Hammerstein, na siwej klaczy pełnoletniej „Rozsi“ po Fortunia (półkrwi), porucznik Paweł Knoll na gniadym, pełnoletnim wałachu „Masterze“, rotmistrz N. Krahl na pełnoletniej, ciemnogniadej klaczy „Mary“ po Bajnok (półkrwi), por. Moser na gniadym wałachu pełnoletnim „Waryacie“ po Young Meteor (półkrwi) i por. Stadler na „Mrówce“ po Hajdamaku (półkrwi), klaczy kasztanowatej pełnoletniej, zast. of. Pachnera. „Rozsi“ została wycofana, „Waryat“ zaś poczynał sobie tak po waryacku, że już przed biegiem świecił się z potu, jak wypokostowany, a dymił bokami jak lokomotywa, to też chociaż od startu porwał się pierwszy, wnet mu sił zabrakło i usunął się na bok. Dzielnie trzymał się „Blinkhoolie“ ale w ostatniej chwili wyprzedziła go „Mary“. Trzecim był „Master“.

Zakończyła dzień wczorajszy gonitwa myśliwska ślicznie prowadzona przez hr. Józefa Baworowskiego. Chodziło też o nagrodę honorową przez niego ofiarowaną. W biegu udział wzięli: porucznik Koller na „Harry-Hall“, por. Farlon na „Micadzie“, por. Rheynn Wolbeck na „Mimi“, por. Miklos na „Bon jour“ br. Löhneysena, nadto biegały dwa konie p. Pieńczykowskiego „Dawajtis“ i „Grünwald“, które wycofane zostały zaraz z początku. Hr. Baworowski długo wodził jeźdźców, którzy miernym galopem w ślepo za nim zdążali, biorąc w ślad jego przeszkody. Por. Miklos jechał sobie pomaleńku, truchtem niemal o jakich paręset metrów na końcu, tak, że zdawało się jak gdyby nie miał żadnych szans. „On tylko markuje“, odzywały się głosy, albo: „On pewnie dla kontroli jedzie“, mówili inni. Por. Miklos tymczasem, kiedy inni współzawodnicy oddzieleni już od niego byli wielkim łukiem toru, kiedy zobaczył, że przodownik nie skakał przez żadną przeszkodę, bo wtedy i on by je musiał wziąć, przejeżdżał spokojnie na przełaj i znajdował się tuż koło gromadki jeźdźców. Dzięki tej przezorności i z wielkim sprytem prowadzonej jeździe koń jego jeszcze był świeży, podczas gdy inne rumaki porządnie się zmęczyły, to też kiedy hr. Baworowski pożegnał jeźdźców ukłonem i usunąwszy się na bok, dał tem samem znak do rozpoczęcia wyścigu, por. Miklos, chociaż ostatnim był, prędko znalazł się na przodzie, i choć go bardzo napierał porucznik Koller na „Harry-Hall“, nie dał sobie wydrzeć nagrody.

Podczas ostatniego biegu deszcz ustał, niebo się wyjaśniło, a wśród widzów żywsze i weselsze wzniecila usposobienie od tak dawna upragniona — pogoda!

KRONIKA.

Lwów 19 czerwca.

Mianowania. Profesor szkoły realnej Edward Medwecki, mianowany profesorem w szkole przemysłowej w Krakowie.

Konkursa. Dyrekcya poczt i telegrafów rozpisuje konkurs na posadę starszego zarządzcy urzędu pocztowego na dworcu w Krakowie i ekspedytora w Stubnie koło Przemyśla. — Dwie posady kancelistów wakują w sądzie obwodowym w Przemyślu. — Wydział krajowy ma do rozdania dwa stypendya po 1000 zlr. rocznie dla ukończonych słuchaczy wszechnicy lub politechniki, pragnących kształcić się za granicą.

P. Erazm Jerzmanowski, milioner nowojorski, znany u nas z licznych ofiar pieniężnych na rozmaite dobroczynne instytucye, przybył na kilka dni do Lwowa. W środę lub we czwartek w obec niego otwarty zostanie pawilon polsko-amerykański. Ztąd odjeżdża p. Jerzmanowski do Marienbadu.

Ślub. W sobotę odbył się w Krakowie ślub hr. Jadwigi Komorowskiej z hr. Stefanem Komorowskim z Kurlandyi. Związek pobłogosławił brat panny młodej, ks. Komorowski.

Fonograf Edissona, jeden z najlepszych okazów, o bardzo urozmaiconym programie, ma publiczność sposobność oglądać przy ulicy Halickiej l. 10. Demonstruje go nasz rodak p. Kossowski.

Popis szkoły śpiewu p. Pauliny Stróżeckiej odbędzie się w niedzielę dnia 24 bm. w sali hotelu Żorża o godzinie trzeciej popołudniu. Wstęp wolny.

Z Karlsbadu piszą: Wszystkie miejsca spacerowe tutejsze są tak urozmaicone i tak ślicznie utrzymywane, że się je zwiedza z prawdziwą rozkoszą; byłoby nie do darowania opuścić Karlsbad, nie zrobiwszy kilku dalszych wycieczek, naprzód dla ładnych widoków, które się odkrywają, gdy się tylko wejdzie na którą z gór otaczających kotlinę, w jakiej miasto położone, a powtóre, aby się przekonać, jak te lasy, należące do gminy miejskiej — i dalsze — stanowiące własność prywatną, są i mogą być przez każdego właściciela utrzymywane. Prawda, że poszanowanie cudzej własności jest tu zawsze i wszędzie ściśle przestrzegane, a szczególniej w gospodarstwie leśnem. Nie słychać tu bowiem nigdy o kradzieżach leśnych, ani o czyhających na zwierzynę, tak zwanych „Raubschützerach“, do których każdy strażnik ma prawo strzelać. Psy nie włóczą się po lasach, a żaden pies nie pokaże się na ulicy inaczej, jak w kagańcu. Jednem słowem porządek pod każdym względem doprowadzony do wysokiego stopnia, ochraniający szczególnie własność prywatną. Rzecz wypadkowo zgubioną oddają ci natychmiast, lub składają w Stadthauzie. Wychodząc z mieszkania, można z całym spokojem klucz we drzwiach zostawić. Służba hotelowa i w domach prywatnych nic nie ruszy, nawet cukru, cygar, papierosów, co nasi służący uważają za rzecz zupełnie przyjętą. Jednem słowem, uczciwość pomiędzy służbą jest wzorową.

Niepodobna prawdziwie wyliczyć wszystkich tutejszych spacerów. Bliższe zwiedzić można piechotą, idąc powoli nad uroczemi brzegami wiecznie szumiącej Tepli, ocienionej prześlicznemi drzewami, przeważnie olbrzymiemi bukami, lipami, kasztanami, będącemi obecnie w pełnym kwiecie. Każde drzewo otoczone wielką troskliwością, w miarę potrzeby podlewane, niektóre z nich skute ankrami, aby duże konary się od nich nie odłamywały, a korzenie otoczone żelaznemi koszykami, dla podsypywania urodzajnej ziemi. Są to więc drzewa wychuchane, wypieszczone, ale nie tracąc bynajmniej charakteru drzew na swobodzie rosnących, nadzwyczaj są bujne i piękne. Co kroku kawiarnie i zakłady gastronomiczne, przepełnione gośćmi kąpielowymi, — którzy na świeżem powietrzu się posilają i muzyki słuchają.

Niektóre z tych zakładów, jak: Sanssouci, Schweizerhof, Posthof, Freundschaftssaal, Schönbrunn, Kaiserpark itp., otoczone angielskiemi parkami, ślicznie zarysowanemi, o zielonych aksamitnych trawnikach, cudnych dywanach kwiatowych, rabatach i kląbach pełnych kwiatowych roślin i krzewów, czem się także odznacza ogród w Stadtparku, obok wielkiego Kursalu. Park przy Posthofie, odznaczający się umiejętnem ugrupowaniem drzew, posiada mnóstwo okazów egzotycznych, wspaniale już rozrośniętych, szczególnie znakomite kolekcye dębów, a przy każdym z nich napis łaciński. Wszędzie mnóstwo róż sztamowych, poczynających dopiero kwitnąć na wolnem powietrzu, bo w ogóle wegetacya tu spóźniona, nawet w porównaniu z zachodnim Wołyniem; wpływa na to górzyste położenie Karlsbadu, który znajduje się o 1.124 stóp nad powierzchnią morza.

Warto zwiedzić słynny zakład hodowli róż Schmolla, położony na gliniastych wzgórzach po prawej stronie rzeki Tepli.

Przed niewięcej, niż dziesięciu laty, zakupił Schmoll u miasta te nieużytki, za względnie wysoką sumę, bo za 30,000 zlr., i oto dziś posiada tam znakomity zakład ogrodniczy, jedynie poświęcony hodowli róż, których ma podobno do 80,000 sztamów, i prowadzi tam nader obszerny handel z północnemi Niemcami i z zagranicą przez Hamburg, przeważnie z półwyspem Skandynawskim, a oprócz tego mnóstwo róż ciętych rozsprzedaje na miejscu. W budynku, gdzie się układają bukiety, zauważyłem piękny napis, jako godło pracy: „Zeit ist mein Kapital, Arbeit meine Zinsen“ (czas jest moim kapitałem, a praca od niego procentem). Schmoll ma swój sklep na Mühlbadgasse, gdzie dwa razy dziennie odnawia w oknach wystawę kwiatową pod postacią najrozkoszniejszych bukietów, wachlarzy, koszów kwiatowych i t. p. Wystawę tę mnóstwo osób ciągle podziwia. Radzę każdemu, mającemu zamiłowanie do ogrodnictwa, zwiedzić ten zakład, aby się przekonał, z jaką znajomością i oszczędnością wszystko tam prowadzone.

Wśród leśnych wycieczek odznaczają się: Hirschensprung, dominujący nad środkiem Karlsbadu, to jest nad starą Wiesą, tam bowiem wedle podania cesarz Karol IV, polując raz w tutejszych lasach, gonił jelenia, który skoczył na dół z tej wysokości i oparzył się w kipiącym Sprudlu; to miejsce więc wedle legendy stanowi początek tutejszych słynnych źródeł. Dalej widzimy Freundschaftshöhe, Klein-Versailles, Aberg, Stephani-Warte, Franz-Josephs Höhe, a jeszcze dalej Aich, Hans-Heilig, Giesshübl ze słynnym zakładem Matoniego, skąd rozsyłają słynną wodę szczawikową na obydwie półkule świata. Sama Ameryka zużywa jej ogromną ilość. Komunikacya wszędzie ułatwiona: do miejsc bardziej uczęszczanych, a szczególnie nie tak wysoko położonych, kursują wygodne spacerowe omnibusy; fiakry zaś paro i jednokonne, równie jak i osiołki zaprzężone do wózków, niemniej jak i fotele ręcznie posuwane z tyłu, są nadzwyczaj drogie, nawet wedle taksy, zatwierdzonej przez miejscowy magistrat. Najpraktyczniej więc odbywać te ekskursye w góry piechotą, jeżeli tylko stan zdrowia i doktor na to pozwalają, dalsze zaś wycieczki najlepiej odbywać omnibusami, które nie są bynajmniej drogie.

W tym sezonie jednak mało kto mógł użyć tutejszych pięknych spacerów, bo od trzech tygodni, które tu bawię, panują w Karlsbadzie deszcze i slota, a temperatura bardzo jest oziębiona. *J. D. K.*

Przestroga. Pisze nam jeden z naszych prenumeratorów z Nowego Sącza: „Dnia 15 b. m. otrzymałem jeden egzemplarz *Illustrirte nützliche Blätter.* W zaproszeniu na prenumeratę powiada wydawca, jakobym już otrzymał był dwa poprzednie numera, a jeżelibym ich nie otrzymał, to mi nadesłane będą, po zapłaceniu prenumeraty 2 zlr. 20 ct. w. a. Upatrując w tem jakąś ultracywilizacyjną industryą, osobiście udałem się na c. k. pocztę, z oznajmieniem, że przesyłki nie przyjmuję. Urzędnik pocztowy napisał więc na opasce: „Nicht angenommen“ i zeszyt wydawcy odesłał. Dzisiaj otrzymuję wezwanie, abym prenumeratę listonoszowi wypłacił, a recepis na otrzymane wezwanie służyć mi ma za pokwitowanie. Dowiaduję się, że takich *Nützliche Blätter* większą ilość nadesłano do Galicyi“. Tyle słów naszego prenumeratora z Nowego Sącza. Otóż może nie będzie od rzeczy objaśnić publiczność, że nikt nie jest obowiązany płacić za pismo, którego nie obstalowywał, że więc nawet nie ma obowiązku odsyłania numerów, lecz owszem można je brać, a z wszelkich gróźb takich wydawców, którzy puszczają się na podobne spekulacye, śmiać się w najlepsze. Żaden bowiem sąd nie skaże nikogo za to, że przyjmował przysyłane dobrowolnie pod jego adresem książki lub gazety.

Wylewy. Przewidywana katastrofa, którą wywołała ostatnia tak uporczywa słota, zaczęła się już niestety. Krótkie telegraficzne doniesienia z miejscowości położonych nad rzekami, brzmią zatrważająco. Wisła wylała. Z Krakowa donoszą, że Błonia, park Jordana, a na Podgórzu ulica 3. maja, plantacye i winnice pławią się w wodzie. Pod Gdowem rzeka Raba wylewa. Most kolejowy jest mocno zagrożony i lada chwila spodziewanem jest nieszczęście. Powódź przerwała komunikacyę pomiędzy Zakopanem a Nowym Targiem i Szczawnicą. Również do Krynicy pociągi nie jadą, bo Poprad wylał pomiędzy Piwniczną a Leluchowem. Ten sam los spotkał linię kolejową wadowicką, na której komunikacyę wstrzymano, ponieważ woda zerwała tor kolejowy między Kalwaryą a Kozami. Hiobowe wieści przychodzą do Zakliczyna, gdzie jedenaście wsi nawiedziła powódź, gdzie niegdzie tak gwałtowna, że sięga powyżej okien w mieszkaniach. Znaczna część powiatu nowosądeckiego w wodzie. Z Torunia telegrafują, że wsie Ostrów, Komorów i Gosławice po lewym brzegu Dunajca zatopione. Podobne wiadomości z małą odmianą w szczegółach, nadchodzą z Tarnobrzegu, Wieliczki, Łącka, Opawy, Cieszyna itd.

Opisy tych nieszczęść przejmują grozą. Oto co nam donoszą z Choróśnicy:

Dnia 17 czerwca nastąpiło tu straszne urwanie się chmury. Ulewa połączona z piorunami, które biły co minuta, trwała od godziny 4 popołudniu do 8 wieczór. Wsie: Twierdza i Siedliska pod wodą,

a wszystkie dotychczas tak piękne plony naniesione namułem. Co deszcz nie zalał, grad wybił. Po wsiach sąsiednich chaty, dzieci i krowy potopione. Widok przedstawia się oku straszny i napawa widza grozą przed straszną siłą przyrody.

Na linii Żółkiew Lwów wstrzymano wczoraj ruch pociągów z wyjątkiem pociągu spacerowego do Brzuchowic.

Wczoraj popołudniu około godziny 5-ej wypogodziło się po raz pierwszy po kilkunastu dniach nieustannej słoty. Dzisiejszy poranek zapowiadał piękny dzień słoneczny. Około południa jednak spadł znów ulewny deszcz.

Uznanie. Niemiecki pedagog p. Guttman, autor nagrodzonej pracy „Zabawy młodzieży i wędrówki studentów" opisuje w *Deutsche Zeitung* park Jordana w Krakowie. Powiada on: „Zakład ten doszedł do takiej doskonałości rozwoju, że, o ile wiem, nigdzie podobnego nie spotykamy." A może p. Guttman kompetentnie mówić o tem, gdyż zna i opisuje działalność angielskiego stowarzyszenia „Public Garden Association", francuskiego stowarzyszenia „Ligue nationale de l'éducation physique" oraz niemieckiego „Centralausschuss für Jugend- und Volks-Spiele". Niebawem na boisku wystawy pokażą dzieci Jordanowskie co umieją, i wtedy będzie zachęta dla innych zacnych ludzi, aby tak jak Jordan zakładali „Jordanówki" w swoich miastach.

Testament Marceliny ks. Czartoryskiej. Na mocy testamentu, sporządzonego dwa lata temu, zmarła księżna jeneralnym spadkobiercą całego pozostałego po niej majątku mianowała swego syna Marcelego księcia Czartoryskiego. Ziemi ten zapisała folwark p. m. Berdyczowa (druga połowa należy do ks. Tyszkiewiczowej), dobra Inowłoce i kamienicę w Krakowie. Znaczną sumę, zabezpieczoną na hypotece wsi Wola Justowska pod Krakowem, księżna zapisała dla „Sióstr Felicjanek" w dobrach podkrakowskich.

Pamiątka z wystawy. Znakomicie znany kupiec lwowski p. Okornicki wpadł na dobry pomysł. Kazał porobić popielniczki porcelanowe z malowanem godłem naszej wystawy. Wyglądają one ładnie i będą zbytu miały, pamiątką z wystawy dla wszystkich tych, którzy ją zwiedzą i tych którzy zechcą zawieść prezenta swoim rodakom.

Na podobny pomysł wpadł także p. K. Krzyński, właściciel cukierni przy ulicy Jagiellońskiej pod l. 5. Pozdobiał bombonierki bardzo dobrze wykonanemi fotografiami pawilonów wystawy krajowej. Szczególnie ładna jest fotografia pawilonu architektury.

Dyplom obywatelstwa honorowego, wręczony wczoraj JE. drowi Bilińskiemu przez deputacyę gminy m. Stanisławowa, składającą się z radnych pp. dra Fidlera, Fischlera i Majeranowskiego, wykonany jest z białej skóry francuskiej, ozdobiony jest mozaiką z kolorowych skór i ornamentami srebrnymi ręcznie i bocznie złoconem okuciem. Środek okładki zdobi misternie wykonany monogram L. B. Pierwszą kartą dyplomu, wykonanego na pergaminie, stanowi akwarela malarza Kaczor-Batowskiego, przedstawiająca u góry ratusz, nowy budynek dyrekcyi kolejowej i herb miasta — poniżej herb p. Bilińskiego, a u dołu herb m. Stanisławowa. Dyplom spoczywa w kasecie z czarnego drzewa, oszklonej i atłasem niebieskim wybitej.

Treść adresu jest następująca: „Reprezentacya miasta Stanisławowa, pragnąc objawić jak wysoko ceni zasługi, które Wasza Ekscelencya położyła około miasta naszego, uchwaliła jednomyślnie na posiedzeniu dnia 17 maja b. r. obdarzyć Waszą Ekscelencyę honorowem obywatelstwem [illegible].

Racz W. Ekscelencya przyjąć zaofiarowany Ci najdroższy klejnot, jakim miasto rozporządza, w dowód wdzięczności naszego grodu".

Ze Złoczowa nam piszą: „Rzadkiej w dzisiejszych czasach uroczystości świadkiem była dnia 2go czerwca w kościele parafialnym rz. kat. licznie zebrana publiczność. Oto powszechnie szanowany obywatel miasta Złoczowa, p. Józef Hrehorowicz, 70-letni starszek, stanął ze swoją 70-letnią małżonką Michaliną z Soleckich przed ołtarzem, by po 50 latach szczęśliwego życia małżeńskiego odebrać błogosławieństwo z rąk kapłana. Proboszcz tutejszy, ks. kanonik Stachów w asystencyi księży wikarych, katechety i kanonika obrz. gr. kat. w pięknych słowach przemówił do obecnych, odprawiwszy przedtem mszę świętą. [illegible] i wnuków w otoczeniu staruszków. Następnie zebranie familijne w domu pp. Hrehorowiczów na złote gody, zaszczycone obecnością wybitniejszych osobistości tutejszych sfer, podczas którego wznoszono liczne toasty, chwaląc serdeczność i gościnność szanownych gospodarzy. Cześć im!".

Smierć milionerki. Dzienniki petersburskie zamieszczają wiadomość o zagadkowej śmierci Wiktoryi Czarneckiej, obywatelki z gubernii podolskiej, zamieszkałej w Petersburgu, przy ulicy Fontanka pod l. 53. W dniu 12 bm., o godzinie 3 rano, policya, zawiadomiona o wypadku nagłej śmierci we wzmiankowanym domu, po zejściu na miejsce znalazła Czarneckiej ze śladami zadrapań na szyi, oraz krwawą plamą na skroni. Wszystko to naprowadzało na myśl o zbrodni, skutkiem czego rozwinięto energiczne śledztwo. Wiktorya Czarnecka, panna, lat 53 wieku mająca, była córką ś. p. marszałka szlachty i posiadała olbrzymi majątek. Po śmierci swego brata, do którego była niezmiernie przywiązana, Czarnecka osiadła w Petersburgu, a z czasem rozwinęło się w niej uczucie chorobliwego skąpstwa. Majątek zmarłej obliczają na kilka a może i kilkanaście milionów. Oprócz gotowizny, przechowywanej w Banku państwa, Czarnecka posiadała obszerne dobra w gubernii podolskiej, składy złota w Odesie i mnóstwo brylantów. Brylanty zbierała ona ze szczególnem zamiłowaniem i wartość ich można obliczać w przybliżeniu na 200 000 rubli srebrnych; jest to zaś jedna tylko z pozostałych kolekcyj, zmarła bowiem zbierała rzadkie co do wielkości perły, drogie kamienie i w ogóle kosztowności. Krążą również pogłoski, że zmarła przed śmiercią otrzymała około 8 milionów spadku. Z wiekiem skąpstwo Czarneckiej rosło coraz bardziej. Dawniej utrzymywała ona przy sobie damę do towarzystwa, [illegible] zmniejszając nieustannie pensyę, więc się ostatecznie rozeszły. W ostatnich czasach na usługach jej był tylko stary lokaj. Zmarła zajmowała 9 pokojów, za które płaciła 1.500 rs. rocznie. Był to też jeden większy wydatek, wywołany koniecznością przechowywania bogatych mebli, kosztownych serwisów, przepysznych obrazów, które zresztą przez całe lata pozostawały pod grubą warstwą kurzu. [illegible] wane, lokaja zaś aresztowano. Dalsze też dochodzenia stwierdziły, że mordercą był ów lokaj, nazwiskiem Naumow. [illegible] Mees, wdową po radzcy stanu, a bywali u niej co dzień do czasu hr. Iliński i pułkownik Bujwicki. [illegible] pułkownika, którego podejrzewał o zamiar ożenienia się z p. Czarnecką. Same kapitały zmarłej w Banku państwowym w Petersburgu wynoszą $1\frac{1}{2}$ miliona rubli. Spadkobiercami jej są państwo Mosakowscy z Podola rosyjskiego.

Z Wiśniowczyka nam piszą: Dnia 12go bm. za staraniem przewielebnego księdza proboszcza Niedźwieckiego odbyło się tu żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. księżnej Marceliny Czartoryskiej. Zasłużyła ona sobie na wdzięczność. Dzięki jej ofiarności, jako byłej kolatorki, [illegible] kościółek [illegible] restaurowanie.

Pomnik polski w Graefenbergu. W znanej miejscowości leczniczej Graefenberg na Szląsku stanie niebawem obelisk z białego marmuru zakończony kulą bronzową i orłem polskim. U stóp obelisku spoczywać będzie biust słynnego wynalazcy wodnej kuracyi, Priessnitza, [illegible] Po drugiej stronie będzie wyryty herb Polski.

Samobójstwo. Wczoraj powiesił się przy ulicy Słonecznej [illegible] Dwie ostatnie noce spędził samobójca na bulance.

Zmarli. Józefa ze Stojowskich Boguszowa, wdowa po ś. p. Nikodemie Boguszu z Ziemblic, umarła w sędziwym wieku w Smarzowej. W roku 1846 nieboszczka straciła w czasie rzezi męża, a na którego śmierć męczeńską musiała patrzeć.

Stan powietrza. T. o 7 rano + 14, w poł. + 19° R. Barom. 760. Spada. W południe lunął rzęsisty deszcz.

Pytanie na dobie.

Deszczu, co na nas lecisz rankiem i wieczorem,
Pytam się cię z obliczem od wilgoci chorem:
Powiedz, czy to z browaru wyjąłeś wodę w darze,
Że lejesz; czy [illegible]

Także pytanie. (W bufecie na kolei).

Podróżny do kelnera:
— Dlaczego dajecie takie małe porcye?
— Żeby pasażerowie nie spóźnili się na pociąg, proszę pana.

Panorama racławicka na wystawie otwarta codziennie od godziny 8 rano do 8 wieczorem. Wstęp 60 ct., w poniedziałki 1 zł.

Literatura i Sztuka.

* **Prawdy, wiary i obyczajów,** oparte wyłącznie na piśmie św., opracował i wydał ks. Piotr Lewandowski, Nowy Sącz, w 8-ce str. 548. Oceniać należy książkę nie tylko według teoretycznych wymagań szkoły, ale także według celu, jaki w napisaniu książki założył sobie autor. Jeżeli cel szlachetny, praktyczny a książka temu celowi odpowiada — to jest dobrą i użyteczną. Ks. Lewandowski chciał ułatwić kaznodziejom, zwłaszcza młodszym, dobieranie i wyszukanie tekstu pisma św. odpowiednich tematowi kazań lub nauk, co jest sztuką nie łatwą; — chciał dalej osobom pragnącym rozczytywać się w piśmie św. dać do rąk jakby „wypisy" tego pisma św., bo jako kapłan i proboszcz wie z doświadczenia, że *Manuale Concordantiarum S. Scripturae*, to książka dosyć rzadka i dosyć droga, a w praktycznem zastósowaniu nie dosyć pomocna i żmudna, że świeccy ludzie, nie mając pod ręką, albo nie mając za co kupić Pisma św. w edycyach przez Kościół zatwierdzonych, czytają je w taniem wydaniu protestanckiem z Lipska lub Londynu przez Kościół zakazanem, bo błędnem, a w dodatku lektura pisma św. starego zakonu w c a ł o ś c i nie jest dla nich stosowną. Otóż tym wszystkim niedogodnościom pragnąc zaradzić, wydał nowy praktyczny rodzaj konkordancyi pisma św. Wybrał i uporządkował alfabetycznie 175 tematów do kazań lub lektury i każdy z nich opatrzył szeregiem odpowiednich tekstów Pisma św. Można było cyfrę tematów powiększyć, można było, może nawet i należało do niektórych tekstów trudniejszych dodać krótki komentarz, a przy końcu książki umieścić spis rzeczy dokładny, ale autor nie chciał snać zbyt powiększać objętości książki, ale to co podał, podał dobrze i starannie. Nie długi, o wielu potrawach obiad, ale zdrowo i starannie podany, służy higienie. Tak i ta książka ks. L. Polecamy ją i kapłanom i wiernym.

St. Załęski.

Głosy publiczności.

Podziękowanie. Z Chomranic donoszą nam: Kółko rolnicze tutejsze założyło sklepik chrześcijański, nabyło na własność grunt za 25 zł. i kupiło dom za 300 zł.; na to wszystko jednak, jak również na wykończenie budowy nie miało dostatecznych funduszów. Na dokończenie tej budowy przysłał „Kółku rolniczemu" przewielebny ks. Ignacy Wójs, proboszcz z Trzebini pod Krakowem, hojny dar w kwocie 50 zł., za który Zarząd Kółka składa serdeczne staropolskie „Bóg zapłać!". Chomranice dnia 16 czerwca 1894. *Kazimierz Kwiatkowski*, sekretarz. *A. Jarończyk,* przew. Kółka.

Telegramy „Przeglądu".

Peszt 19 czerwca. Sejm węgierski przyjął znaczną większością traktat handlowy z Rosyą. W toku debaty zabrał głos minister handlu Lukass i wykazywał, że obawy, jakie żywi opozycya z powodu tego traktatu, są nieuzasadnione, gdyż interesa rolnictwa nie są wcale na szwank narażone w obec tego, że taryf zbożowych wcale nie zniżono. Raczej niezawarcie tego traktatu zaszkodziłoby rolnictwu, gdyż wywołałoby się przez to wojnę celną z Rosyą, co z pewnością nie leży w interesie rolnictwa węgierskiego.

Rzym 19 czerwca. Rosyjski minister rezydent przy Watykanie p. Izwolski wręczył wczoraj Papieżowi swe listy uwierzytelniające w obec całego dworu Papieskiego. Po tej ceremonii miał Izwolski audyencyę u Ojca św. Audyencya ta trwała prawie całą godzinę. Po audyencyi udał się Izwolski do kardynała Rampolli.

Wiedeń 19 czerwca. Nieustająca komisya podatkowa odbyła wczoraj ostatnie posiedzenie przed feryami letniemi. Minister finansów dziękował członkom komisyi za ich gorliwą pracę i rzekł, że w parlamencie takim jak austryacki tego rodzaju wielkie dzieło ustawodawcze przyjść może do skutku tylko w drodze kompromisu. Komisya wybrała właśnie tę drogę i dla tego doszła do pozytywnych rezultatów, co uprawnia do nadziei, że także izba obierze tę drogę i do tych samych rezultatów dojdzie.

Opawa 19 czerwca. Woda w miejscowościach nawiedzonych powodzią opada, komunikacya jednak jeszcze jest przerwana. Żywność dowożą na pontonach do zalanych miejscowości. Z ludzi nikt nie zginął.

Peszt 19 czerwca. Grady wyrządziły ogromne szkody w wielu komitatach. Skutkiem ulewnych deszczów wystąpiły rzeki z brzegów. Dolina rzeki Wagi jest w kilku miejscach zalana. Linia kolejowa między Kralowan a Ruttką stoi pod wodą, w wielu miejscach podmyła woda nasypy kolejowe. Pewien budnik, obchodząc zostający pod jego dozorem tor kolejowy, utonął.

Peszt 19 czerwca. Zewsząd donoszą, że woda opada bardzo szybko. Do miejscowości kąpielowej Pistyen, która wczoraj stała pod wodą, dziś można już się dostać.

Bruk nad Litawą 19 czerwca. Cesarz przybył tu dziś rano na inspekcyą wojsk zebranych w obozie tutejszym. W orszaku Cesarza znajdują się attachés wojskowi Niemiec, Włoch, Anglii, Ameryki i Rumunii.

Cesarz bezzwłocznie po przybyciu rozkazał wysłać do Krakowa depeszę kondolencyjną z powodu śmierci ks. kardynała Dunajewskiego.

Schemnitz 19 czerwca. Pięciuset górników zajętych w kopalniach tutejszych zawiesiło pracę dla tego, że przy ostatniej wypłacie ściągnięto im naraz należny od nich podatek za całe pół roku. Strejkujący zachowują się spokojnie.

Nadesłane.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcyi, nie bierze też ona na siebie za nią żadnej odpowiedzialności.

W sprawie sprzeniewierzenia, dokonanego w biurze solnem przez Kijańskiego wydam wkrótce na podstawie aktów sprostowanie niezgodnych z prawdą zeznań i dokładny opis sprawy. Tymczasem podaję do publicznej wiadomości:

1) *Nieprawdą jest,* że biuro moje nie przedkładało regularnie rachunków, gdyż od chwili unormowania terminów przez Wydział krajowy od dnia 1 listopada 1893 rachunki punktualnie co miesiąca przedkładałem. Natomiast Wydział krajowy (biuro solne) *nie zrewidowało i nie likwidowało ani jednego rachunku od dnia 1go sierpnia 1893 do dnia dzisiejszego.*

2) Z wagonów soli przychodzącej pod moim adresem sprzeniewierzył Kijański *tylko za jeden wagon pieniądze,* na którego wydanie przysłał nam polecenie stampilią Wydziału, podpisem jego własnym, *i na moje wyraźne żądanie,* podpisem i klauzulą szefa biura p. Syroczyńskiego zaopatrzone. Pomimo tego pisemnego polecenia zgłaszałem się osobiście w biurze solnem o wydanie pokwitowania kasowego i *doniosłem Wydziałowi krajowemu pisemnie o tem, że takowe brakuje!* Już wtedy mógł Wydział krajowy odkryć malwersacye i położyć im koniec.

3) Wszystkie inne wagony, za które Kijański pieniądze sprzeniewierzył przyszły pod adresem Wydziału *i ja o nich ani nie wiedziałem, ani żadnej ich ewidencyi nie byłem obowiązanym prowadzić.*

4) Rachunki moje obejmowały tylko *należytości spedycyjne,* gdyż za sól od nikogo pieniędzy pobierać nie chciałem, będąc do tego kontraktem upoważnionym, bo spostrzegłem, że manipulacya pieniężna jest niedokładną.

5) W sprawie uregulowania manipulacyi kasowej i całej ewidencyi i manipulacyi solnej wniosłem *w listopadzie 1893 osobny memoryał do Wydziału krajowego, w którym bez ogródek wskazałem nadużycia Kijańskiego,* osobiście też uwiadomiłem o wszystkiem radzcę pana Romanowicza. Zmiany jakie p. radzca postanowił zarządzić, nie zostały przeprowadzone, a memoryał pozostał bez skutku i odpowiedzi.

Wszelkie więc zarzuty przeciw mnie skierowane są niezgodne z prawdą, są krzywdzącem oszczerstwem, które należycie odeprzeć muszę, bo wprost przeciwnie, gdyby był kto memoryałem moim się zajął nie byłby p. Kijański tak znacznej *„pożyczki"* zaciągnął.

Resztę podam w szczegółowem sprostowaniu.

Karol Tuszyński, spedytor.

Podziękowanie.

Mimo głębokiej żałoby w jakiej mnie pogrążyła śmierć nieodżałowanej pamięci mego męża ś. p. Ferdynanda Ż a r l i k o w s k i e g o, maszynisty c. k. państwowej kolei, uważam za mój święty obowiązek złożyć *serdeczne podziękowanie pierwszemu austro-węgierskiemu stowarzyszeniu urzędników w Wiedniu* za istotną pomoc jaką mi dało, *wypłacając pełną kwotę policy ubezpieczającej złr. 1000, mimo, że ś. p. mąż mój tylko jedną ratę w kwocie 5 zł. 60 ct. zapłacił i tylko 9 dni w posiadaniu policy był,* składając przy tej sposobności *podziękowanie także pełnomocnikowi tegoż stowarzyszenia dla państwowych kolei w Galicyi* W-nemu S. Nacherowi, emer. urzędnikowi kolei państwowej, za jego przyjacielską a rzetelną pomoc muszę wszystkim kolegom ś. p. mego męża publicznie zwrócić uwagę na błogoszynne skutki ubezpieczania się w Stowarzyszeniu austryackich urzędników w Wiedniu.

Lwów 18 czerwca 1894.

Karolina Żarlikowska.

Lwów dnia 18 czerwca. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 214·75 do 217·75. Kolej Lwow.-Czern. Jasska po 200 zł. w. 275.50 do 278·50. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a, od 414·— do —·—.

Listy zastawne za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 101·10 do 101·80, 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50, $4\frac{1}{2}$% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego $4\frac{1}{2}$% los. w 51 lat. 100·30 do 101.—. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 97·25 do 97.95 Tow. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 98·10 do 98·80. 4% los. w $41\frac{1}{2}$ lat. 98.10 do 98·80, 4% los. w 56 latach 97 — do 97·70. $4\frac{1}{2}$% los. w 52 lat. —·— do —.—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 90 do 97.60. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·80 do 102 50 Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·30 do 103·—, Pożyczki krajowej 6% 105·— do —·—, $4\frac{1}{2}$% 100·— do 100·70 4% z roku 1891 96 80 do 97·50 4% z roku 1893 96 80 do 97 50.

Monety. Dukat cesarski 5·87 do 5·97 Napoleondor 9·92 do 10·02. Półimperyał 10·10 do —.—. Rubel rosyjski srebrny czy papierowy 1.33 — do 1.35·— 100 marek niemieckich 61·15 do 61·65.

Wiedeń dnia 19 czerwca. (godz. 11 w południe. Kredyty 351.75, kred. węgierskie —.—, Anglob. 152.75, Uniony —.—, Bankvereiny —.—, Länderbanki 245 75, Akcye tytoniowe 213·—, Staatsbahny 340·12, Lombardy (z kup.) 107.— Elbethale —. Renta papierowa —.—, Renta węg. 4% kor. —·— Renta węg. złota 4% —.—, Alpiny —.—, Marki 61·37, Losy tur. —.—.

70)

KRÓLOWA ZŁOTA.

POWIEŚĆ

PAWŁA d'AIGREMONT.

(Ciąg dalszy).

— Rzeczywiście — odrzekł sędzia — sytuacya jest bardzo poważna — i przypomniawszy sobie wrażenie, jakiego doznał po rozmowie z panią Jacobsen i jej gwałtownej wycieczce przeciw Nadinie, dodał: — To Helena musiała tak usposobić swoją matkę chrzestną. Lecz mówiąc między nami, czy pani nie wie, zkąd może pochodzić ta zawziętość jej względem pani?

— Wiem oddawna — odrzekła Nadina po chwilowym namyśle. — Helena jest istotą dziwną, wyjątkową, nigdy niezmieniającą swoich przekonań. Po przyjściu na świat była niezmiernie wątłą i może właśnie z powodu niezmiernej troskliwości mojej o jej życie pokochałam ją więcej niż jej siostrę. Ona ze swej strony odpłacała mi miłością bezgraniczną.

Ale gdy interesa majątkowe zmusiły mnie wyjechać na czas dłuższy do Hawany, Helena nie przebaczyła mi tego wyjazdu. I dzisiaj, gdy właśnie najwięcej potrzebuję pociechy i serca, ona stała się największą moją nieprzyjaciółką i ze wszystkich znajomych sobie osób robi mi nieprzyjaciół. Ze wszystkich, nawet z baronowej Jacobsen, mojej matki chrzestnej, która przecież niegdyś tak mnie kochała.

— Czy rozmawiała pani w tej kwestyi z panią Jacobsen tak otwarcie, jak pani w tej chwili mówi ze mną? — zapytał pan Combremont, wzruszony rozpaczą Nadiny.

— I do czegożby to posłużyło? Musiałabym wtedy oskarżyć Helenę, a do tego nie byłabym zdolną.

— Niech pani zwróci uwagę, że obecna sytuacya jest zbyt poważną, by można cofać się przed tym względem. Nie można zezwolić na to, żeby baronowa, powszechnie poważana... i z powodu swego charakteru i z powodu majątku... dawała przytułek zbuntowanej córce pani i podniecała ją przeciw pani.

— Nie zdołam osłabić tego uprzedzenia, zbyt ono zadawnione.

— Myli się pani. Pani Jacobsen jest przedewszystkiem kobietą bardzo uczciwą. Jeżeli się myli, to w dobrej wierze. Jeżeli pani opowie jej to wszystko, co przed chwilą opowiedziała mnie; jeżeli ona będzie mogła tak czytać w sercu pani, jak ja czytam; jeżeli zrozumie cierpienie, jakie sprawia pani dawniejsze i obecne postępowanie pani córek, to z pewnością pozbędzie się niesłusznych uprzedzeń i weźmie stronę pani przeciw wszystkim. W sprawie tej przekonanie pani Jacobsen jest zbyt ważne, by nie próbowała pani zdobyć jej sobie.

— Więc pan radzi udać się do niej? — zapytała przestraszona tą perspektywą Nadina.

— Radzę i to dziś jeszcze, zanim wyjazd Heleny stanie się wiadomym. Skoro pani wzruszy serce baronowej, a sądzę, że to nie będzie trudno, to ona córkę pani nakłoni do powrotu, co dla pani jest teraz rzeczą najważniejszą.

Nadina nic nie odrzekła. Potrzebowała zastanowić się nad radą pana Combremont.

On zrozumiał to i pożegnał ją.

Straszna walka wywiązała się teraz w duszy hrabiny de Rochebelle. Jakiś tajemny instynkt mówił jej, że rada sędziego była niebezpieczną. Ale Nadina nie była kobietą, zważającą w tak ważnych wypadkach na jakieś przeczucia lub antypatye. Obdarzona umysłem krytycznym, rozważała wszystkie strony sprawy, kombinowała i starannie badała każdy szczegół.

Jedna okoliczność zastanowiła ją szczególniej: jeżeli Maurycy po widzeniu się z baronową radził jej, by udała się do niej, to widocznie znalazł Paulinę dość dobrze dla niej usposobioną. Gdyby bowiem było inaczej, czy chciałby narazić ją na zawód lub nawet poniżenie? Nie, to być nie może!

Ach, gdyby mogła wiedzieć, co Paulina mówiła o niej! Ale Maurycy przez delikatność zamilczał o tem umyślnie.

Tak na wahaniu się i w niepewności zeszedł jej czas do wieczora.

Nakoniec przemogła się i powzięła postanowienie.

— Maurycy ma racyę. Nie mam innej drogi wyjścia. Zresztą nie takie zwalczałam trudności. Naprzód!... śmiałym szczęście sprzyja!...

Ubrała się i kazała się zawieść na ulicę Poissonnière.

Teraz z każdym obrotem kół powozu odwaga jej wzrastała. Myślała nad tem, co powie, w jaki sposób wyrazi swe myśli, jakich wyrazów użyje, jakie gesta czynić będzie, nawet jakie brzmienie nada swemu głosowi i przybierze wyraz oblicza.

I zupełnie już pewna siebie, z twarzą zbolałą, ale z wiarą w sercu w zwycięstwo, przestąpiła próg apartamentu baronowej.

Paulina, rozgorączkowana, siedziała obok Heleny, opowiadała jej swą rozmowę z Bertą, od czasu do czasu przerywając ją czynionymi sobie wyrzutami.

— A ja nie chciałam ci wierzyć, gdyś mi mówiła, że ta łotrzyca nie jest twoją matką. I gdy pomyślę, że dałam się oszukać jej kłamstwom i komedyi, że całowałam ją i przyciskałam do serca, ją nikczemną, co zabiła mego syna!... Ach, kiedyż nadejdzie dla mnie dzień zemsty!...

Okrutne słowa przeraziły pannę Rochebelle.

Nigdy jeszcze nie widziała swej matki chrzestnej tak wzburzonej i gwałtownej.

Nic dziwnego, bo pod konwencyonalnemi formami wielkiej damy, sceptycznej i zawiedzionej, panującej nad swemi uczuciami i wrażeniami, przebudziło się uczucie matki zbolałej, której rany na nowo otworzone trysnęły krwią jak w pierwszych dniach boleści i która żyła teraz jedną myślą tylko: pomścić śmierć swego syna!

W tej chwili pokojowa, Marya, weszła do pokoju.

— Pani hrabina Rochebelle czeka w salonie i pragnie się widzieć z panią.

Helena zbladła jak trup, baronowa zmieszana, zerwała się z siedzenia.

— Ona!... tutaj!... — zawołała. — Ach! przeklęta!... To Bóg natchnął ją śmiałością i myślą przybycia do mnie, bym mogła ją rozedrzeć własnemi rękami!

I rzuciła się naprzód, jak gdyby gotowa pójść za popędem swej nienawiści i gniewu.

Helena powstrzymała ją.

— Nie, mateczko, byłoby to niegodne ciebie — rzekła. — Bóg zachował dla niej karę sroższą, a będzie nią poznanie swego syna w nieszczęśliwym, na którego składa odpowiedzialność za zbrodnię własną. Ty, mateczko, albo nie wyjdziesz do niej wcale, albo, jeżeli zdobędziesz się na tyle odwagi, zachowasz spokój i władzę nad sobą, jak gdybyś nie wiedziała o niczem.

I gdy Paulina, drżąca z oburzenia, nic nie odpowiadała, Helena mówiła dalej:

— Pomyśl o Robercie i powiedz sobie, że w interesie jego obrony i dla wyrozumowania, czy nie obmyśliła przeciw niemu nowej machinacyi, powinnaś w rozmowie z nią być panią siebie. Ach, gdybym ja mogła zastąpić cię!

Pani Jacobsen spojrzała na nią z uwielbieniem.

— Ach, gdybym ja miała choć połowę twej woli i energii!...

— Oczerniasz się mateczko — i zwróciwszy się do Maryi, dodała. — Poproś panią Rochebelle do salonu czerwonego i niech chwilę poczeka, potrzeba, by pani uspokoiła się nieco.

Po wyjściu pokojowej, Helena przygotowała Paulinie szklankę ocukrzonej wody z eterem, kazała ją wypić po łyżeczce, następnie omyła jej oczy i poprawiła suknię.

— Idź teraz, mateczko — rzekła, odprowadzając ją do drzwi — ale myśl więcej o Robercie niż o Olivierze; skoro nic nie zdoła wskrzesić przeszłości, to można jeszcze uratować przyszłość.

Paulina powoli przebyła kilka kroków, przedzielających ją od salonu, do którego Marya wprowadziła hrabinę de Rochebelle.

Ta, przypuszczając, że mogą ją podpatrywać przez jaką szparę, lub dziurkę od klucza, przybrała postawę osoby zbolałej i zrozpaczonej w stopniu najwyższym. Spostrzegłszy panią Jacobsen, powstała i z wyrazem głębokiego szacunku, połączonego z niezmiernym smutkiem, rzekła:

— Ukochana moja matko chrzestna, jeżeli kiedykolwiek w życiu miałam nieszczęście zadrasnąć cię czem lub obrazić, przebacz mi, lecz dziś na klęczkach cię błagam, przez pamięć mojej matki, którą tak kochałaś i twego syna, Oliviera, a jedynej miłości mego życia, wróć mi swe serce!... Jestem najnieszczęśliwszą z kobiet i matek. Jeżeli nie wesprzesz mnie, umrę z rozpaczy...

Pani Jacobsen, usłyszawszy imię Oliviera, zbladła niezmiernie, miała jednak siłę zapanować nad sobą.

— Nie nazywaj mnie pani swą matką chrzestną — odrzekła tonem dość spokojnym — i bez deklamacyi racz powiedzieć, czego żądasz odemnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem 1½ ct. od wyrazu, tłustym zaś drukiem 3 ct.

Menu

obiadów „Couvert"

we środę dnia 20go czerwca 1894

a) w restauracyi hotelu Europejskiego:

Kanapka. Zupa szczawiowa. Mózg w muszelce. Zrazy z kaszą. Czomber sarni ze sałatą. Budeń sagowy z konfiturą. Czarna kawa. — Cena od osoby 2 złr.

b) w restauracyi teatru letniego w ogrodzie na wolnem powietrzu wśród cienia rozłożystych drzew.

Consomme julienne. Pieczeń huzarska z buraczkami. Kaczka. Sałata. Strudel francuski z czereśniami. Czarna kawa. — Cena od osoby 1·25.

Z poważaniem

Jan Kudewicz

1534 restaurator

Znakomite tutki mokasj na Nisano jowskiego, zbadane przez miejskie laboratoryum, są do nabycia we wszystkich trafikach. 653

Młodzieniec 19 letni chcący się wyuczyć gospodarstwa poszukuje miejsca jako praktykant przy wzorowem gospodarstwie. Zgłoszenia proszę nadsyłać Sokal A. B. 1721 4-5

Blisko wystawy. Umeblowany pokój z przedpokojem, światło, usługa, dziennie zł. 1·50 Długosza 19. 1725 4-6

Poszukuje się do kupna osła ogiera najmniej 14 miary niestarego. Zgłoszenia pod literami E. S. poste restante Ciężkowice. 1712 4—10

Farby olejne

gotowe do użycia, szybko schnące, do malowania

domów, dachów, sztachet, ogrodzeń, schodów, drzwi, okien, podłóg, ścian, sufitów, wozów, bryczek, tarantasów itp. poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38. 1668

Francuzki, Angielki i Niemki do umieszczenia na czas wakacyj. Agence Internationale Mme de Sikorska Kraków Hotel Saski. 1729 3 10

Rządzca samoistny, z chlubnemi świadectwami zaopatrzony, poszukuje zatrudnienia. Wiadomość Lwów Biuro. Rynek 28. 1741 2-2

Dwór Ryglice poszukuje panny zręczną do krawieczyzny i czesania włosów moralną stateczną i uczciwą, z dobremi świadectwami, które przyjmuje Zarząd dóbr Ryglice. 1736 2-6

Ekonom wszechstronnie uzdolniony z kilkoletnią praktyką i dobremi świadectwami, poszukuje posady od 1 lipca b. r. Łaskawe zgłoszenia przyjmie z grzeczności W. pan Szczęsny, drogomistrz w Tarnopolu ul. Mikuliniec a 1738 2 5

Winc. Kuczabiński

skład książek do nabożeństwa własnego nakładu i wyrobu

WE LWOWIE

ulica Karola Ludwika l. 3

poleca na

premie dla dziatwy szkolnej

książki do nabożeństwa o nowej treści oprawne w płótno po 20, 45 i 55 ct. Obrazki świętych z modlitewkami 100 sztuk po 55 i 75 ct.

Medaliki, różańce, witrażyki itd.

po niskich cenach.

Pp. kupcom odsprzedającym stósowny rabat.

Do sprzedania 30 krów Oldeaburskich z buhajem i koni fornalskie w Staremsiole p. Uleszyce. 1649 5-5

Nowości w papierach listowych

stosowne na podarunki,

Ramy do obrazów

poleca po umiarkowanych cenach

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Zamówienia zamiejscowe odwrotnie.

Za 2 złr. przerabiam każdy najmocniej zbite materace, stare kołdry do przerabiania i pokrycia przyjmuje wełniane, adasy i drelichy poleca najtaniej Józef Schuster Lwów, Kopernika l. 7. 1709

Do wydzierżawienia dwa folwarki razem lub pojedynczo. Bliższa informacya ulica Zimorowicza numer 7 pierwsze piętro. 1683 4-6

Folwark sprzedam koło Stryja, 83 mg ziemi czarnej i pszennej. Budynki wyborne, sadu morg. Doboszyński, Lwów, Wałowa 25. 1724 2—3

Kolportera poszukuje księgarnia Polska we Lwowie.

Willa w ładnem położeniu do najęcia z umeblowaniem lub bez ulica Stryjska 20. 1636 6-8

Na wystawie krajowej pawilon Bałłabanówki daje sposobność kosztowania czystej starej żytniej wódki w skutkach lepszej i zdrowszej od koniaku.

Pojedyncze bilety wstępu na Wystawę po cenie blokowej.

1 bilet od godziny 5 popołudniu 30 ct.

1 bilet całodzienny 40 ct.

jakotéż całe bloki po 3, 6 i 8 zł.

sprzedaje

Handel

Karola Bałłabana

we Lwowie ulica Halicka 25

Zmiana lokalu.

Skład fortepianów

Stanisława Horszowskiego

przeniesiony został na ul. Karola Ludwika 3.

Maszynista monter, chlubnie polecany specyalnej reperacyi: Lokomobil, młocarni, ogólnie parowych maszyn. Reperacyę wszędzie, posadę w większym skarbie przyjmie Maszynista. poste restante Magierów. 1778 1 1

Uczuciom miłosierdzia i łaskawym względom poleca się dyetarjusz i ojciec 7 dzieci który przez słabości utracił miejsce i oczekuje takowe, tu jako obcy i pozbawiony wszelkich środków ratunku pozostaje na stopie głodowej śmierci Apelując do Boga uprasza o względy litości w nadziei iż litościwe serca zginąć nie dadzą. Ignacy Skórski ul. Węgierska w Przemyślu. 1775 1-5

Nauczycielki różnych narodowości, tudzież bony, panny i zarządczynie poszukują posad przez biuro nauczycielskie p. Morawskiej ul. Halicka l. 10. 1776 1 4

Żyto świętojańskie prawdziwy „Turnips" angielski poleca Bank rolniczy we Lwowie. Utrzymuje zawsze na składzie owies obroczny tak w mieście jak i na dworcu głównym. 1779 1-3

Cukiernia Wierzbickiego Akademicka 2 poszukuje ucznia. 1780 1-3

Ogrodnik w sile wieku, który przez 32 lat służył prawie u jednej familii (na 3 miejscach) poszukuje miejsca od 1 października 1894 mógłby objąć i predzaj. Prowadził oranżerye, cieplarnie, ogrody ozdobne i jarzynne inspekta i szkółki różnych drzew. Wynadgrodzenie kawalerskie. Adres: W Lipnikach ust. p. Mościska. 1786 1-3

Dwa folwarki w zachodniej Galicyi, obszaru 550 i 350 morgów są do wydzierżawienia zaraz lub sprzedania Adres: Biuro dzienników i ogłoszeń Plohna Lwów. 1781 1-3

Osoba wykształcona, posiadająca język francuski, niemiecki i grę na fortepianie, życzy sobie nająć miejsce na wsi podczas wakacji lub stale, jako towarzyszka lub guwernantka. Wiadomość Biuro Plohna. 1789 1-2

Musia. Od trzeciego żadnej wiadomości. Adres dawny. Całując pysio oczekuję.

Fabryka Braci Wczelak poszukuje **fachowego** stolarza (Platzmeistra). Pierwszeństwo mają wykształceni **we fachowych rysunkach** i biegli w piśmie. 1—5

Polki z artystyczną muzyką i angielka z rysunkiem i malarstwem, poszukuje umieszczenia. Agence Internationale, Mme de Sikorska Kraków, Hotel Saski. 1780

Przybywającym gościom na Wystawę krajową polecam mój wyłącznie wielki

Magazyn powozów

a mianowicie:

fajtony półkryte i otwarte, tarantasy pół kryte i wtwarte, fajtoniki damskie oraz wielki wybór kuczyrfajtoników

wózków gospodarskich, wozów ciężarowych i fajtonów przejażdżonych.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniamy jak najrychlej. Dziękując Wielce Sz. Publiczności za łaskawe względy i zaufanie śmiem upraszać i o nadal.

Kreślę z głębokiem poważaniem

M. Nass

WE LWOWIE

przy ulicy Szpitalnej l. 28.

Co tydzień

świeży transport

proszku Zacheriina i Andela

do wygubienia robactwa wszelkiego rodzaju

poleca

Alojzy Hübner

Lwów, Rynek l. 38. 1021 1-1

Wina

Szampańskie, francuskie w całych, pół i ćwierć flaszkach.

Stare wina węgierskie, hiszpańskie, francuskie i inne, tudzież prawdziwy Koniak. Likwory, Starkę, Żytniówkę

poleca

Karol Bayer

we LWOWIE, przy ulicy Krakowskiej l. 11

SKŁAD FABRYCZNY

c. k. uprzyw. fabryki światowej sławy w BERNDORF

Naczynia

stołowe i deserowe ze srebra chińskiego i alpaki

NACZYNIA

kuchenne z czystego niklu z poręczeniem długoletniej trwałości

poleca

C. A. Christiana Następca

W. BILIŃSKI

we Lwowie ulica Hetmańska l. 2

Pomoc niezawodna.

Od dnia 5 marca b. r. używam bandaże odrębnej konstrukcyi pomysłu p. **Mojżesza Freilicha** (mieszkającego przy **ul. Szpitalnej l. 4 a**) i od tego czasu doznaję już dziś zupełne ulgi w dolegliwościach przepukliny pachwinowej, na którą pomimo bezustannego używania bandaży różnych konstrukcji i innych środków, cierpiałem lat 14. Fakt ten podaję niniejszem do publicznej wiadomości, a składając zarazem na tem miejscu bandażyście specjaliście Mojżeszowi Freilichowi serdeczne dzięki za Jego bandaże fachowe sporządzane i umiejętnie zastosowane, uważam to jako sumienny obowiązek polecić go najusilniej cierpiącym.

Jan Nowak, b. dyrektor domu ubogich chrześcjan.

Lwów, dnia 28 maja 1894. 1738 2-4

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, pl. Maryacki 10,



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

¼ kl. **Congo** złr.	1.60
Souchong czarna	3.—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4.—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepsz. herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacyi pocztowej 4½ kilogr. w woreczku;

Portorico	9.—	pół kilo	—.90
Cuba grubo ziarnista	9.50	„	—.96
Ceylon zielona	10.—	„	1.—
„ „ przednia	10.40	„	1.04
„ „ grubo ziarnista	10.75	„	1.06
„ „ perłowa	10.75	„	1·08
Mocca arabska aromatyczna	10.75	„	1.08
Jawa złota	10.75	„	1.08

2261 **Opakowanie nie liczy się.**

Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.



Kościelne i salonowe

wyroby ze srebra, bińskiego srebra, bronzu, miedzi itp. w najpiękniejszym stylu i guście wykonuje jedynie najtaniej

pracownia metaliczno-bronzownicza

Wł. Uścieński i W. Sknurzyl

we Lwowie ul. Halicka l. 15.

Wszelkie odnowienia, reperacye, pozłocenia i srebrzenia w ogniu lub galwanicznie wykonuje się trwale i jak najtaniej. 1498 2 4

Wiedeńskie Losy po 1 koronie. | Ciągnienie 12 lipca.

5 **głównych wygranych po** 10.000 KORON

Losy polecają:

M. Jonasz, Kitz i Stoff, Schellenberg i Kreiser.

Jedwabne suknie włosienne

czysty jedwab

wolne od cła do mieszkań osób prywatnych.

aż do zł. 42·88 jak i materye do jednej sukni około 450 różnych deseniów i kolorów, jakoteż jedwabne materye gładkie, w pasy, kostki i desenie itd. (około 240 rozlicznych jakości i 200 różnych barw i deseni itd.) czarne, białe i kolorowe od 45 ct. do zł. 11·65,

jedwabne damasty	od zł. 1·15	do zł.	11·65
jedwabne fulary	zł. 0·75	—	3·68
jedwabne grenadyny	ct. 0·85	—	7·25
jedwabne bengaliny	zł. 1·20	—	6·10
jedwabne materye balowe	ct. 0·45	—	42.80

Jedwab Armures, Merveilleux, Duchesse etc. wolne od porta i cła do domu. — Wzory odwrotnie. — Listy do Szwajcaryi kosztują 10 ct., karty 5 ct.

Fabryka jedwabiu G. Henneberga, Zurych, k. i c. dostawca nadw. 154

Adolf Silberstein

Optyk i mechanik

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczba 9 i róg ulicy Sykstuskiej.

Główny skład dla Galicyi z pierwszorzędnych fabryk, przyrządów optycznych, mechanicznych, fizykalnych, matematycznych.

Okulary, cwikiery, lornetki ręczne, teatralne, binokle wojskowe, ciepłomierze, sacharometry, alkoholometry. Urządzenie dzwonków elektrycznych i telefonów w miejscu i na prowincyi.

Wszelkie naprawy mechaniczne i optyczne uskutecznia się w najkrótszym czasie i po najumiarkowańszych cenach.



Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOZOWY. Już sam sok roślinny płynący z brzozy, jeżeli w pniu wywiercono dziurę, znany jest od niepamiętnych czasów jako najznakomitszy środek piękności, jeżeli jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przygotowanym zostanie w drodze chemicznej jako balsam w takim razie zyska dopiero prawie cudowny skutek. Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już nazajutrz rano odpadają prawie niezmiernie łuski ze skóry, która staje się przez to łagodną białą i delikatną. Balsam ten wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i blizny z ospy i nadaje młodocianą barwę twarzy; cerze nadaje białość, delikatność i świeżość, usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. Dr. Lengiela mydło benzoesowe, najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct. Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera; w Krakowie u Wiktora Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin drogueryа; w Tarnopolu u Murcyana Krzyżanowskiego; w Tarnowie u Maurycego Adlera. J Niesiołowskiego; w Bielsku u Alfreda Blumenthala i w droguery A. Haas.

Jan Ihnatowicz

we Lwowie ul. Kopernika Nr. 3, Halicka Nr. 11., w Krakowie Sukiennice Nr. 20., w Czerniowcach Rynek Nr. 2.

poleca swojego wyrobu

znakomite środki odszczególnione 10ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych a mianowicie:

Pudr książęcy

biały, nadaje delikatność, białość i nadzwyczaj przyjemnie przylega do twarzy, pudełko małe 60 ct., średnie 1 złr. z łabędzikiem 1 złr 50 ct.

Pudr książęcy różowy i kremowy małe pudełko 70 ct., średnie 1 zł. 20 ct., z łabędzikiem 1 zł. 60 ct.

Ołówki do uwydatnienia brwi i rzęsów po 80 i 60 ct.

Róż tłusty do twarzy i ust słoiczek 50 ct.

Saszetki z różnemi zapachami do sukien od 50 ct. do 3 złr.

Księgarnia W. Dobaszyńskiego w Stanisławowie

poleca

DZIEŁA JULIUSZA SŁOWACKIEGO

wydanie zupełne w 6 tomach przejrzane i do druku przygotowane przez P. Parylaka, prof. jęz. pols. we Lwowie.

Cena za całość 2 złr. w pięknej płóciennej oprawie 2 złr. 80 ct.

DZIEŁA ADAMA MICKIEWICZA

wydanie zupełne w 4 tomach,

w trwałej ozdobnej oprawie za całość 2 złr.

Dzieje Polski Marjana z nad Dniepru 1·20.

Jaworze na Śląsku austr. (Ernsdorf).

Zakład wodoleczniczy i żętyczny.

Uzdrojowisko klimatyczne. **Sezon od 1 maja do 30 września.** Nowo urządzony Pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.

1075 **Dr. Edmund Kowalski.**



RUD. SACKA

w Plagwitz pod Lipskiem.

Mój wyłączny skład

pługów i siewników

dla Galicyi znajduje się u

S. A. Bubera Synów

WE LWOWIE

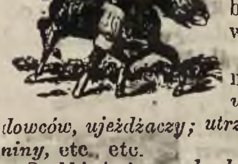
ulica Jagiellońska liczba 13.

PRECZ Z PRZYPALANIEM! 40 LAT POWODZENIA

LINIMENT GENEAU

Płyn tłusty odwilżający P. Geneau

DLA KONI CUGOWYCH I WSZELKICH INNYCH



Jedyny *środek zewnętrzny*, zastępujący wypalania bez bólu i bez wylinienia.

Przyjęty przez najsławniejszych *weterynarzy, chodowców, ujeżdżaczy; utrzymujących stadniny, etc., etc.*

Szybkie i niezawodne leczenie okulawień, stłuczeń, zboczenia i wykrzywienia pęcin, nabrzmienia nóg, narośli i guzów na nogach, itp. itp.

Środek odprowadzający i *rospędzający.*

Bandażowanie ręczne w 3 i 4 minutach, bez wystrzygania sierści. *Cena: 6 franków.*

Skład: Apteka **GÉNEAU**, *275, ulica Saint-Honoré, w Paryżu.*

We Lwowie: W składzie aptycznym p. Krzyżanowskiego.

Skład Kawy i Herbaty

Artura Kościckiego

pod godłem „SYRYUSZ" we Lwowie, ul. Ossolińskich liczba 11, filia ul. Trzeciego Maja l. 2 poleca:

Najprzedniejsze KAWY

pół Ko zł. 1.

Najlepsze

HERBATY

rosyjskie, chińskie i sławne Liptona angielskie

¼ Ko złr. 1 do złr. 2,

Koniak czysty kuracyjny but. 1 zł. 80 ct. do 5 zł.

Dr. Adam Majewski

zwinąwszy swój zakład wodoleczniczy na Kiselce otworzył

Pensyonat

we własnym, osobno na ten cel wybudowanym budynku przy placu św. Zofji naprzeciw wchodu do Parku stryjskiego i wstępu na Wystawę krajową.

Własne łazienki

dla procedur hydropatycznych.

Krynica.

Zachęcona życzliwem przyjęciem, jakiego doznał pensyonat mój w ubiegłym sezonie, podaję do wiadomości, że i w bieżącym roku prowadzić go będę. Chcąc jednak dogodzić wielokrotnie wyrażonemu życzeniu, rozszerzam zakład o tyle, że i całe rodziny znajdą w nim pomieszczenie.

Bliższe warunki podane są w Regulaminie, które na żądanie przesełam i szczegółowych wyjaśnień udzielam.

1271 4—5 Właścicielka pensyonatu *Emilia Burzyńska,*

wdowa po profesorze uniw. Jagiellońskiego w Krakowie, do 15 maja, ul. Łobzowska nr. 10 następnie w Krynicy

Do podróży

KUFRY i wszelkie przybory poleca znany magazyn M. WEIN pl. Trybunalski l.

O liczne odwiedziny uprzejmie uprasza się do magazynu

OBUWIA

wyrobów karlsbadzkich

Tendler i Lonker

we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 21

HOTEL ANGIELSKI

polecamy nasze obfite zapasy na sezon obecny najelegantszego obuwia dla panów, pań i dzieci w wybornym gatunku i

tylko ręcznego wyrobu

po cenach najniższych fabrycznych, jakoteż największy wybór KALOSZY rosyjskich i hamburskich.

Ceny stałe wytłoczone na podeszwie. 1731

Za złr. 5·20

przesyła za zaliczką pocztową do wszystkich miejscowości Austro Węgier ocloną i opłaconą czterolitrową beczułkę znakomitego silnego francuskiego

Koniaku

R. Maiti Capodistria

Kompletny

wyprawy ślubne

fabryczny skład płócien, bielizny stołowej, schifonów oraz wielki wybór nowości na suknie damskie poleca

M. Bałłabana następca

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, plac Maryacki 8.

W niedzielę i święto magazyn zamknięty. 1765



optyk i mechanik „pod Kopernikiem". **Lwów** pl. św. Ducha (ulica Teatralna l. 8. naprzeciw głównego odwachu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych okulary, cwikiery, lornety, binokle dalekowidze, barometry, ciepłomierze i t. p. Urządzenia dzwonków elektrycznych. Wszelkie reperacye najrychlej i najtaniej. Zamówienia z prowincyi załatwiam odwrotnie.

Zakład

elektrotechniczno - mechaniczny

pędzony motorem gazowym, **we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej l. 23**

EDWARDA GOTTLIEBA

dostawcy c. k. kolei państwowej, poleca: telefony, mikrofony, gromochromy, dzwonki elektryczne, kurki elektryczne do zapalania gazu itp. Urządza ze znajomością rzeczy, według najnowszych wiadomości elektrotechniki. — Przyjmuje wszelkie zamówienia i naprawy wchodzące w zakres fizyki, mechaniki i chemii jako to: Instrumenta naukowe, lecznicze niwelanyjne, do rysowania, i t. p. Utrzymuje na składzie wszelkie systemy maszyn i bateryi elektrycznych dla pp. lekarzy



Magazyn

Sukień damskich

Józefiny Dąbrowskiej

we Lwowie

ul. Hetmańska l. 4 I. piętro



Sztuczne zęby i szczęki

w kauczuku, celluloidzie i złocie jakoteż wszelkie reperacye zębów wykonuje atelier dentystyczno techniczne

B. BERGERA Lwów, ulica Karola Ludwika l. 5.

PIEGI

plamy na twarzy i inne nieczystości skóry znikną już po 7 dniach zupełnie i nie wrócą więcej po użyciu Dra **Christoffa** znakomitej nieszkodliwej **Ambracréme**. Prawdziwe tylko w zielono opakowanych słoikach szklannych po 80 ct.

Skład główny dla LWOWA: Apteka pod srebrnym orłem **Z. Ruckera**, w KRAKOWIE: apteka **E. Hellera i W. Redyka.** 1656



Kosy z najlepszej gus-stali styryjskiej ze znakiem ręki po 45 ct. za sztukę. Dla kółek rolniczych i sklepików wiejskich, **ceny hurtowne** poleca firma

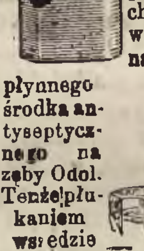
Bolesław Cybulski

handel towarów żelaznych

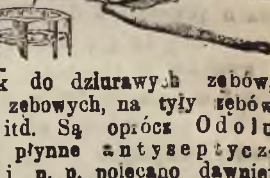
we LWOWIE, Hotel Francuzki.

Sztuki próbne wysyła się na żądanie odwrotną pocztą. 1451 7-12

Byłoby dziwnem gdyby nikomu nie wpadło, że mimo codziennego czyszczenia zębów za pomocą proszku lub pasty zębowej, zęby (zwłaszcza trzonowe) często się psują i próchnieją? Nie jestże to najlepszym dowodem, że czyszczenie zębów proszkiem lub pastą jest niedostateczne? Zęby nie robią nam tej przyjemności, by tylko na tym miejscu gniły, gdzie my wygodnie szczotką, proszkiem lub pastą dojść możemy. Przeciwnie właśnie tam gdzie



trudno przystąpić, jak tylna strona zębów trzonowych szczeliny zębów dziurawych itd, zgnilizna i zepsucie najprędzej i najpewniej się poczyna. Jeżeli się chce zęby przed gniciem i psuciem zachować, a więc utrzymać je w zdrowym stanie to można to tylko przez używanie



płynnego środka antyseptycznego na zęby Odol. Tenże płukaniem wszędzie dochodzi, tak do dziurawych zębów, do szczelin zębowych, na tyły zębów trzonowych itd. Są oprócz Odolu jeszcze inne płynne antyseptyczne środki n. p. polecano dawniej roztwory Kali hypermanganicum Powoli jednak nabrano przekonania, że te roztwory zębom szkodzą i amalję niszczą. Odol zaś jest dla zębów zupełnie nieszkodliwy, odbiera zupełnie warunki istnienia niszczącym zęby grzybkom i chroni zęby przeciw wydrążaniu się. Radzimy tedy każdemu kto szczęki chce zdrowymi mieć z spokojnem sumieniem przyzwyczaić się do pielęgnowania zębów Odolem. Odol kosztuje: cała flaszka, wystarczająca na kilka miesięcy 1 złr. wa. (oryginalny flakonik do zapuszczania) w wszystkich najlepszych interesach tego zawodu.

OGŁOSZENIE.

O milę od stacyi kol. państw. Dobro wlany powiecie samborskim za dobra 1550 morgów z czego 150 morgów pszennej gleby, reszta zaś ogrody, pastwiska i sianożęcia z budynkami mieszk. i gospod. z wolnej ręki **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u Adwokata kraj. Dr. Byliny w Stryju. 1651 3-6

Pod gwarancyą skutku i nieszkodliwości poleca perfumerja **Fausta**, Lwów Sykstuska 2 **przeciw siwiźnie** ekstrak orzechowy Prims verego w Rzymie, zabarwia na wszystkie odcienia szybko i naturalnie. Cena 1 zł. 50 ct. Liberta **Balsam kasztanowy** na płeć, piegi, ostudy i t. p. Cena 1 złr. 30 ct.

Ognie sztuczne niezawodne.

Drobne przedsiębiorstwo można sobie łatwo i małym nakładem wszędzie urządzić. Artykuł nader potrzebny, bardzo potrzebny i pokupny. Zysk wielki gwarantowany. Frankowane listy do **Eggart i Spka Medjolan Włochy** 1504 4-10

W Zachodniej Galicyi **Folwark** o c. tab. 201 morgów obszaru, dobrze zagospodarowany i zabudowany do sprzedania. Wyjaśnienia udziela Zarząd ekonomiczny w Machowej, poczta Machowa.

Odpowiedzialny redaktor Wacław Masłowski. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni zarz. W. Masłowskiego. — Zarządca W. E. ...